

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
CZERWIEC 2000 • NR 6 (94)

CENA 2 zł





**BRZESKIE BIURO UBEZPIECZEŃ
I POŚREDNICTWA FINANSOWEGO**

32-800 Brzesko ul. Sobieskiego 1 I p.
tel. 66-301-61

UBEZPIECZENIA

KOMUNIKACYJNE OC AC NW ZK

atrakcyjne pakiety już od 3,5% do 8 lat !

MAJĄTKOWE

Pakiety dla small biznesu oraz osób prywatnych !

OSOBOWE

Koszty leczenia w kraju i za granicą oraz
ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych
wypadków

ŻYCIOWE

Zabezpieczenie rodziny oraz możliwość gromadzenia
pieniędzy na przyszłą emeryturę

FUNDUSZE EMERYTALNE

Ponieważ współpracujemy z kilkunastoma firmami
ubezpieczeniowymi mamy możliwość porównania
ofert i wyboru najlepszej dla Państwa.

Zapraszamy

*od poniedziałku do piątku 9⁰⁰ - 17⁰⁰
sobota 9⁰⁰ - 13⁰⁰*



FANMOT S.C.

32-800 Brzesko
ul. Osiedlowa 2b

**BRAVA 5.000,-
SIENA
+ klimatyzacja gratis 3.000,-**

Sprzedaż samochodów:

663 07 25

663 4 514

Serwis: 663 08 03

Sklep: 663 08 03

Tylko do 30 czerwca TANIEJ

Upusty na pozostałe modele:

- Fiat 126 - 2.000 zł

- Fiat Seicento - 2.000 zł

- Fiat Uno - 500 zł



Dla Ciebie i Twojego Samochodu. FIAT

FIAT FANMOT

PUB "B&J" OGRÓDEK KAWIARNIANY

zaprasza

**NA WIELKIE GRILLOWANIE
ORAZ ZIMNE PIWO**



CODZIENNIE OD GODZ. 9⁰⁰

PRZEDSIĘBIORCY W SIEDMIOGRODZIE

Z kilkudniową, roboczą wizytą handlową przebywała w Rumunii delegacja brzeskich przedsiębiorców i kupców. Podróż miała na celu zacieśnienie kontaktów pomiędzy firmami i biznesmenami z obu krajów oraz ewentualne poprawienie oferty turystycznej i gospodarczej.

Sovata jest znanym kurortem położonym w Siedmiogrodzie, w Karpatach Wschodnich nad słonowodnym, geotermalnym jeziorem Medye-To. Ludność w zdecydowanej większości jest pochodzenia węgierskiego. Sovata dysponuje niezłą bazą hotelowo-sanatoryjną i odwiedzana jest przez turystów i kuracjuszy przez cały rok jako, że i w zimie istnieją tu warunki do uprawiania narciarstwa. Zabudowa i architektura starej części uzdrowiska do złudzenia przypomina naszą Krynice.

W styczniu bieżącego roku podczas wizyty burmistrza Jana Musiałę podpisano umowę o współpracy i partnerstwie obydwu miast.

- Wizyta brzeskich handlowców była próbą wypełniania konkretną treścią zawartej umowy - mówi Krzysztof Bigaj, prezes brzeskiego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, a zarazem radny RM Brzeska, który przewodniczył delegacji. - Chcieliśmy na miejscu zapoznać się z możliwością realizacji przedsięwzięć gospodarczych na terenie Sovaty i województwa Tigrü-Mures. Spotkaliśmy się tam z władzami miasta i województwa. Prowadziliśmy rozmowy w czterech grupach problemowych zajmujących się budownictwem, telekomunikacją, przetwórstwem spożywczym oraz turystyką.

- Mimo, że nie doszło jeszcze do podpisania wiążących umów, to wiele

na to wskazuje, że już wkrótce należy się spodziewać takich umów w dziedzinie wymiany turystycznej, zielolecznictwie i przemyśle drzewnym. Może to być bardzo atrakcyjne ze względu na bardzo tanią siłę roboczą w Rumunii - twierdzi Józef Witkowski.

- Nastawienie tamtejszych ludzi

klamą - mówi Anna Herbert z Biura Turystycznego "Heran" w Brzesku.

- Jestem bardzo zdziwiony, iż w rumuńskiej Sovacie przede wszystkim rozmawia się po węgiersku. Na temat współpracy handlowej trudno jest mi się wypowiadać, gdyż jest ona dopiero w powijakach. To fakt, że jest to wspaniały region pod



Krzysztof Bigaj wręcza medal Kongregacji Kupieckiej burmistrzowi Sovaty

jest bardzo pozytywne, wykazują wolę współpracy, miło nas przyjmowali. Patrząc na obiekty turystyczne, których tam nie brakuje, aczkolwiek ich stan jest znacznie gorszy od polskich. Wysoki poziom prezentują natomiast prywatne pensjonaty, ale problem polega na tym, czy ludzie zechcą w ogóle wyjeżdżać na wypoczynek do Rumunii. Być może stworzymy specjalną ofertę, ale trzeba będzie ją przebiec re-

względem wypoczynku, rekreacji i tu widzę możliwość szerokiej współpracy - twierdzi Edward Zaczyński, właściciel zakładu fotograficznego.

Przedstawiciele brzeskiego handlu pojechali do Sovaty na własny koszt, a samochodu użyczył im prezes Telefonów Brzeskich SA Andrzej Gruca, za co uczestnicy serdecznie dziękują.

Ryszard Cuber

NOWI DYREKTORZY SZKÓŁ

Konkursy na dyrektorów kilku szkół podstawowych zostały już rozstrzygnięte. Na swoich stanowiskach pozostaną: Henryk Rdzawski, dyr. SP nr 3 w Brzesku; Zbigniew Turlej, dyr. SP nr 1 w Jadownikach; Piotr Tota, dyr. SP w Porębie Spytkowskiej oraz Wojciech Walasek, dyr. SP

w Szczepanowie. Zmieni się natomiast dykcja w SP w Jasieniu, gdzie tekę dyrektorską przejmie Urszula Brachuc (za Marię Kaźmierczyk), jak również w SP w Okocimiu, tam bowiem dyrektorem zostanie Bogumiła Sala (za Zbigniewa Skórno-ga). Zakończony został także konkurs

na dyrektora Gimnazjum w Jadownikach, na to stanowisko został desygnowany przez Zarząd Miejski Tomasz Wietecha. Nowi dyrektorzy rozpoczną pracę z dniem 1.09.2000 r. Obecnie zaś trwa konkurs na dyrektora SP nr 1 w Brzesku. (SJK)

SESJA POPULARNO-NAUKOWA W RAMACH OBCHODÓW DNI ZIEMI BRZESKIEJ

2 czerwca w kinie „Bałtyk”, w ramach obchodów DNI ZIEMI BRZESKIEJ miała miejsce sesja popularno-naukowa z okazji 615. rocznicy powstania miasta Brzeska, 155. rocznicy założenia Browaru Okocim i 133. rocznicy powstania Powiatowej Rady. Impreza została zorganizowana przez Miejski Ośrodek Kultury oraz Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski i Browar Okocim SA. *Jest to pierwsza w dziejach Brzeska impreza naukowa o takim zasięgu, a zarazem pierwsza sesja, która jednoczy mieszkańców powiatu brzeskiego wokół wspólnych źródeł historii* - powiedział na wstępie gospodarz spotkania, dyrektor MOK Jan Gwizdała, który następnie powitał licznych gości, z władzami miasta i powiatu, przedstawicielami urzędów, przedsiębiorstw, szkół, parafii, mediów i placówek kulturalnych na czele, a zwłaszcza przybyłych prelegentów. Starosta Grzegorz Wawryka oraz burmistrz Jan Musiał dokonali otwarcia sesji, zaznaczając, iż dotychczasowe DNI BRZESKA po raz pierwszy rozszerzone zostały do DNI ZIEMI BRZESKIEJ, aby poprzez poznanie obecnych i dawnych problemów nie tylko miasta, ale i powiatu, wzbudzić wśród mieszkańców zainteresowanie własną „małą ojczyzną”, obcych zaś zaciekać naszym dorobkiem politycznym, gospodarczym i duchowym.

Pierwszym z wygłoszonych referatów była „Historia powstania powiatu brzeskiego” autorstwa prof. Mariana Stolarczyka. Dzięki niemu można było usłyszeć o początkach tworzenia się powiatu po rebelii Szeli i o pierwszych jego kompetencjach, czyli przede wszystkim rozpatrywaniu skarg chłopskich oraz sprawowaniu władzy sądowniczej przez starostę i jego urząd.

Prof. Feliks Kiryk zaprezentował „Monografię Brzeska”, podważył przy tym „rocznicową” datę powstania miasta, przesuwając ją w przeszłość o co najmniej 20 lat (między 1344 a 1355 r.) i uświadomił zebranym, iż powstało ono w wyniku procesów gospodarczych zachodzących w jego wiejskim otoczeniu (istniejące wcześniej miejscowości to m.in. Jadowniki, Mokrzyńska, Okocim, Pomianowa, Uszew, nie mówiąc o Wojnicz czy Brzesku Sta-



Autorzy referatów i niektórzy uczestnicy sesji

rzym, dziś Grobla). Podkreślił także wczesne brzmienie nazwy Brzesko (wzmianka hist. już w 1427 r.). Wykład ten obalił wiele dotychczasowych poglądów na dzieje miasta, pokazał także ogromny trud poszukiwań w źródłach historycznych.

Następnym prelegentem był prof. Jan Marian Włodek, który w swoim wystąpieniu ukazał „Dzieje rodu Goetzów” w bardzo ciekawy sposób, mianowicie w aspektach działalności gospodarczej, politycznej i społeczno-filantropijnej, dzięki czemu utarte kojarzenie tej niemieckiej rodziny o polskiej duszy li i jedynie z butelkami piwa zastąpione zostało rzetelną informacją dotyczącą ich różnorodnych zainteresowań, pracy na rzecz „małej ojczyzny” oraz wysokiej odpowiedzialności za każdy podjęty czyn.

Referat prof. Mariana Stolarczyka pod tytułem „Walka polityczna w Brzesku i okolicy w latach 1918-1939” był niezwykle cenny dla osób zainteresowanych tym tematem, podobnie jak wystąpienie ks. prof. Stanisława Piecha „Życie religijne Brzeszczan w okresie PRL”. Pierwszy z nich uświadomił słuchaczom istotę i cele działań politycznych rozgrywających się na arenie lokalnej, drugi zaś ukazał walkę brze-

skich parafii o utrzymanie - w tych niełatwych czasach - warunków potrzebnych dla rozwoju duchowego mieszkańców miasta.

Po przerwie nastąpiło rozwiązanie powiatowego konkursu historycznego dla młodzieży - „Ziemia brzeska i jej dzieje”. Nagrodzeni książkami i dyplomami zwycięzcy to uczniowie ZSE: Paulina Gajda, Mariusz Mrzygłód, Marcin Piukła i Marcin Wąsik.

Kolejnym punktem był wykład ks. prof. Andrzeja Pankowicza „Samorząd Brzeska w dobie autonomii galicyjskiej”, niezwykle interesująco ukazujący problemy współpracy *pro publico bono* wszystkich grup i warstw społecznych, a także oddzielnych gmin majątkowych: chrześcijańskiej i żydowskiej. Zebrani mogli także usłyszeć cytaty z ówczesnych dokumentów, dające obraz rywalizacji o pierwszeństwo miast Brzeska i Wojnicza, a także bliżej poznać problemy związane z odpowiedzialnością i kompetencjami „wolnej gminy w wolnym państwie”.

Dalej, dr Józef Żychowski bardzo przystępnie przedstawił ważne i trudne „Problemy ekologiczne miasta i gminy Brzesko”. Z jego wystąpienia, ilustrowanego licznymi wykresami i mapami, wyniknęły bardzo optymi-

styczne wnioski, mianowicie jeśli chodzi o zanieczyszczenie powietrza, gleb i roślin, nie jest ono wcale wysokie, pomimo przecinającej miasto drogi międzynarodowej oraz kilku dużych zakładów produkcyjnych (nawet pierwiastki ciężkie, jak ołów, miedź czy cynk mają niskie stężenie, więc działkową sałatę można jeść bez przeszkód, jak zapewniał prelegent, a niedobory pierwiastków wręcz uzupełniać). Pewien problem może stanowić zanieczyszczenie wód, zwłaszcza gruntowych (nawet do 70% przekroczenia norm dla wody pitnej), stąd apel o ostrożne użytkowanie studni.

Następnie przyszła kolej na komunikaty naukowe. Pierwszym z nich był referat mgr. Andrzeja Szpunara „Zamek w Czchowie”, który pozwolił słuchaczom wyrobić sobie pojęcie o żmudnej pracy archeologów wśród zagadek, jakimi są fragmenty ruin i zarysy architektoniczne, z których dopiero w drodze rekonstrukcji wyłonić się może przybliżony (i wciąż hipotetyczny) obraz dawnego zamku w Czchowie. Dzieje „baszty” przeplatały się tu z historią badań archeologicznych, a komunikat ten, ilustrowany planami i artystycznymi rysunkami prowadził do konkluzji, że zwieńczeniem całości trudów będzie odrestaurowanie zamku w charakterze trwałych ruin z wieżą dającą turystom dostęp do punktu widokowego na całą dolinę Dunajca.

Kolejnym prelegentem był mgr Jerzy Wyczasany, prezentujący temat „Zabytek techniki - Browar Okocim”. Podkreślił on znaczenie kompleksu browarnego jako świadectwa niegdyśszej staranności budowlanej i smaku architektonicznego właścicieli, którzy chcieli nie tylko warzyć piwo - pragnęli to czynić we wnętrzach przyno-

sujących im chlubę, o czym niesłusznie teraz się zapomina, niszcząc nieprześlądanymi remontami, zapomnieniem czy wręcz rozbiórką to, co przecież jest zabytkiem techniki pozostającym pod ochroną konserwatorską. Przypomniał także, iż do związanego stylistycznie i poprzez właścicieli czy fundatorów browarnianego kompleksu zabytków należą ponadto: pałac Goetzów wraz z parkiem, zabudowania willowe i inne ułożone w pobliżu, szkoła, kościół i plebania w Okocimiu.

Po nim nastąpił komunikat mgr. Jerzego Okońskiego „Stan i potrzeby badań archeologicznych w powiecie brzeskim”. Obrazował on efekty wieloletniej pracy archeologów w okolicy, niegdyś uważanej przez naukowców za rzadko i późno zasiedloną, obecnie zaś przedstawiającą się jako teren tętniący życiem w każdej epoce dziejowej, zawierającą niezwykle ciekawe i cenne zabytki, i będącą polem dla bardzo wielu przyszłych badań szczegółowych. Do ważnych potrzeb naszego miasta prelegent zaliczył powstanie muzeum z ekspozycją archeologiczną.

Ostatnie wystąpienie należało do mgr Lidii Luchter-Krupińskiej. Jej referat „Zamek w Dębnie” dał obraz tego jedyne w Polsce zabytku późnośredniowiecznej architektury świeckiej o cechach gotyku i renesansu nie tylko jako siedziby możnych i wpływowych postaci od XV do pocz. XX w., ale także jako uroczego zakątka, który niezależnie od czasów umiłowali sobie artyści - literaci czy malarze.

Z powodu ograniczeń czasowych niniejszej sesji, związanych zresztą z możliwością zwiedzenia w określonych godzinach Browaru Okocim przez prelegentów i gości, nie został wygłoszony przewidziany wcześniej na koniec

spotkania naukowego referat mgr. Władysława Koniecznego „Retinger w okupowanej Polsce - Akcja Most II”, będzie on jednak, podobnie jak pozostałe wykłady i komunikaty, zamieszczony w przygotowywanej publikacji.

Sesja popularno-naukowa związana z DNIAМИ ZIEMI BRZESKIEJ należy do bardzo udanych wydarzeń. Zarówno jej poziom merytoryczny, jak i organizacyjny był bardzo wysoki. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem zaproszonych gości oraz przybyłej młodzieży. Miejsmy nadzieję, iż to przedsięwzięcie, wraz z możliwością publikacji wystąpień, stanie się nową, dobrą tradycją Brzeska. (SJK)

CZY POWSTANIE W BRZESKU ZUS ?

Solidarność i AWS powiatu brzeskiego zwróciła się z prośbą do prof. Lesława Gajka, prezesa ZUS, o wyrażenie zgody na utworzenie w Brzesku oddziału ZUS. Jak do tej pory, mimo usilnych starań starosty, Grzegorza Wawryki nie udało się uzyskać stosownej decyzji. Utworzenie oddziału ZUS jest od dawna oczekiwane przez mieszkańców miasta i powiatu.

Prośbę brzeskich działaczy Solidarności i AWS poparło wielu polityków i parlamentarzystów. Ponadto wicemarszałek Senatu, Andrzej Chronowski wystosował pismo do prezesa Gajka o jak najszybsze utworzenie oddziału ZUS w naszym mieście. (-)

HONOROWI KRWIODAWCY

Z okazji Dnia Dziecka maturzyści z ZSME oddali krew do Instytutu Pediatrii w Krakowie-Prokocimiu. Był to już trzeci wyjazd honorowych krwiodawców w tym roku, ten jednak różnił się tym od innych, że był bardziej symboliczny, bo już pomaturalny. W całkowicie dobrowolnej akcji uczestniczyło 16 osób. Przejazd został umożliwiony dzięki pomocy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, reprezentowanego przez A. Zydronia i E. Rozwadowskiego.

Wiesław Gibes

WIZYTA WOJEWODY

Na zaproszenie władz Starostwa Powiatowego w Brzesku z oficjalną wizytą gościł w naszym mieście wojewoda małopolski, Ryszard Masłowski. Uczestniczył on m.in. w prezentacji Planu Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej, który został opracowany przez gminę. Doszło również do spotkania z członkami zarządu powiatu, jak również burmistrzami i wójtami, w którym uczestniczyli m.in. dyrektor departamentu zdrowia i polityki społecznej oraz wicekurator małopolski. W ramach wizyty wojewoda go-

ścił w Komendzie Powiatowej Policji oraz Straży Pożarnej. Odwiedził również siedzibę Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku. Zapoznał się z pracą tych instytucji, organizacją Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego oraz lokalnymi strukturami AWS-u.

Podczas spotkania poruszano głównie sprawy dotyczące oświaty, m.in. budowy w Brzesku Zespołu Szkół Średnich. Dyskutowano też na temat mającego powstać w Brzesku oddziału ratownictwa medycznego. (ReS)

WMUROWANO TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ

W budynku brzeskiego Cechu Rzemiosł Różnych wmurowano kolejną tablicę pamiątkową, tym razem poświęconą Jakubowi Okulickiemu, długoletniemu kierownikowi biura tej instytucji. Tablica ta została zaprojektowana i wykonana nieodpłatnie przez istniejący od 1948 r. Zakład Betoniarski Władysława Wojnickiego z Zaborowa.

Jakub Okulicki - brat gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, emisariusza Naczelnego Wodza i ostatniego komendanta Armii Krajowej - urodził się 16 lipca 1901 r. w Okulicach, w rodzinie Błażeja i Anny z Korcyłów. Od 1 grudnia 1946 r. do 30 kwietnia 1968 r. pełnił funkcję kierownika brzeskiego biura Cechu Rzemiosł Różnych. Po przejściu na emeryturę, od 1 maja 1968 r. do 31 maja 1972 r. nadal pracował w Cechu, na pół etatu jako inspektor. Był również zasłużonym działaczem Stronnictwa Demokratycznego. J. Okulicki zmarł 7 stycznia 1981 r. w Wokowicach, a pochowany został na cmentarzu parafialnym w Szczepanowie.

Obok ostatnio wmurowanej tablicy J. Okulickiego w brzeskim CRR



fot. E. Zaczyński

znajdują się tablice pamiątkowe, poświęcone Marii Srokowej - Starszej Cechu, właścicielce zakładu fotograficznego i inicjatorce budowy Domu

Rzemiosła, ks. Kazimierzowi Kopaczowi - duszpasterzowi rzemieślników i Marianowi Warchałowi - długoletniemu kierownikowi biura Cechu. (JW)

EGZAMINY NA RZEMIEŚLNIKÓW

W brzeskim Cechu Rzemiosł Różnych uczniowie pobierający praktyczną naukę zawodu w zakładach rzemieślniczych z terenu działalności Cechu odbyli egzaminy. Najpierw wykonywali prace na rzecz Cechu, brzeskich szkół średnich, OSP w Czchowie (ławki, stoły, drzwi, wieszaki, wylewki, posadzki, renowacje elewacji, ozdobną kutą kratę oddzielającą kondygnację w Domu Rzemiosła) i przy kapliczce wznoszonej na os. Ogrodowa. Należy nadmienić, że koszty materiałów ponieśli właściciele zakładów szkolących uczniów. Po wykonaniu owych prac uczniowie zakwalifikowali się do egzaminów ustnych. Łącznie do egzaminów przystąpiło około 130 uczniów, w tym 36 stolarzy, ponad 30 murarzy, 3 blacharzy, 10 ślusarzy i 1 szewc - Dominik Skowron, wnuk znanego szewca Jana Skowrona z Brzeska, reprezentujący ten zanikający obecnie zawód. Ponadto młodzież reprezentująca inne zawody odbyła podobne egzaminy w Bochni i Tarnowie. Byli wśród nich: piekarze (13 osób),



Egzamin stolarzy, fot. E. Zaczyński

fryzjerki (12 osób), cukiernicy (3 osoby), mechanicy pojazdowi (23 osoby), instalatorzy sanit. i c.o. (5 osób), tapicer, instalatorzy elektr. (2 osoby), elektromechanicy (2 osoby), blacharze pojazdowi (2 osoby), lakiernik pojazdowy oraz malarz i tapeciarsz.

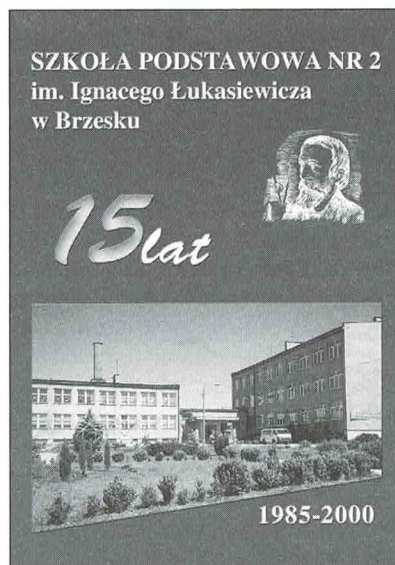
Uroczyste rozdanie świadectw przez

starszą Cechu odbędzie się we wrześniu.

Za naszym pośrednictwem Zarząd CRR bardzo serdecznie dziękuje zakładom rzemieślniczym szkolącym uczniów za osobiste zaangażowanie w organizację prac, wykonywanych na potrzeby Cechu, szkół, zakładów pracy i instytucji. (JW)

FOLDER O SZKOLE

Ukazał się folder wydrukowany z okazji 15-lecia funkcjonowania w Brzesku Szkoły Podstawowej nr 2. W kolorowej publikacji można znaleźć m.in. krótką notkę traktującą o historii placówki od momentu rozpoczęcia budowy okazałego obiektu aż do chwili obecnej, problemach związanych z reformą oświaty i niedofinansowaniem. W folderze prezentowane są również sylwetki nauczycieli pracujących nadal oraz tych już niestety nie żyjących. Ponadto przeczytać można o organizacjach uczniowskich: Samorządzie Szkolnym, Związku Harcerstwa Polskiego, Polskim Czerwonym Krzyżu, Szkolnej Kasie Oszczędności i Spółdzielni Uczniowskiej. Bardzo skrupulatnie przedstawiono listę laureatów konkursów przedmiotowych, sportowych i artystycznych. Ciekawostką jest również



fakt zamieszczenia w publikacji pełnej listy absolwentów - uczniów klas ósmych poczynając od roku szkolnego 1994/95. Przypomnijmy, iż funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 pełni od pierwszych dni funkcjonowania szkoły do dnia dzisiejszego mgr Józef Kaczmarczyk.

Okazuje się, iż Zakładom Naprawczym Taboru Samochodowego i Sprzętu, niegdyś zakładowi opiekuńczemu tej placówki, nadal pozostał sentyment do szkoły. Firma ta znalazła się na liście instytucji sponsorujących druk najnowszego folderu. (IW)

SPOTKANIE Z POŚŁEM

W maju gościł w Brzesku, na zaproszenie członków brzeskiego koła SLD, poseł i wiceprzewodniczący Rady Krajowej Sojuszu, Lech Nikolski. Tematem spotkania w Domu Nauczyciela było omówienie sytuacji społeczno-gospodarczej państwa, jej negatywnego wpływu na ogół społeczeństwa, a także pilność podjęcia zdecydowanych środków zaradczych włącznie z reformą reform. Poseł Nikolski przedstawił program kampanii wyborczej prezydenta RP, harmonogram spotkań z młodzieżą, bezrobotnymi, pracownikami, które stanowią nieodłączny aspekt działania SLD w powiecie brzeskim.

Podsumowując dyskusję sekretarz Rady Powiatowej i Zarządu Powiatowego Sojuszu w Brzesku, Mieczysław Mietła podzielił się informacjami z dotychczasowej działalności partii, szczególnie wskazując na wzrost liczby członków i sympatyków SLD wśród mieszkańców. Jego zdaniem budującym optymizmem jest fakt politycznego angażowania się ludzi młodych. Wzrost liczby członków jest dowodem nadziei społeczności powiatu na poprawę beznadziejnej sytuacji na rynku pracy, braku inwestycji, upadku opieki socjalnej i medycznej.

Sekretarz Mieczysław Mietła zapowiedział przedstawienie programu społeczno-gospodarczego SLD na spotkaniu z mieszkańcami gmin. Priorytetem będzie uporanie się z bezrobociem wśród młodzieży i pozostałych grup społecznych. (IW)

ŚWIĘTO BRZESKIEJ PODSTAWÓWKI

Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku obchodziła jubileusz 15. rocznicy powstania. Uroczystości związane ze świętem szkoły odbyły się w sobotę, 3 czerwca. Delegacje grona pedagogicznego, uczniów, emerytowanych pracowników szkoły oraz gości wzięły udział w mszy św. w kościele Miłosierdzia Bożego, a następnie przeszły na Cmentarz Komunalny, gdzie złożyły wianki kwiatów na grobach zmarłych nauczycieli. Kwiaty złożono również pod tablicą pamiątkową, poświęconą patronowi placówki, Ignacemu Łukasiewiczowi. Święto stało się nie tylko okazją do przypomnienia o największych bólach nękających oświatę, ale także do spotkania się wszystkich dotychczasowych jej pracowników i wychowanków.

Szkoła otworzyła swe podwoje w jubileuszowym roku 600-lecia nadania Brzesku praw miejskich. Historia budowy rozpoczęła się w 1974 r., kiedy w kwietniu Inspektor Oświaty i Wychowania w Brzesku zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego - Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z prośbą o uwzględnienie w planach oświatowych województwa krakowskiego budowy szkoły podstawowej w Brzesku. Wniosek władz miasta został roz-

patrzony pozytywnie. W stosunku do zakładanych planów budowa nowego obiektu znacznie się przedłużyła i zamiast 2,5 roku trwała 7 lat. Wreszcie po wielu latach trudności, 1 września 1985 r. szkoła mogła przyjąć pierwszych uczniów. 30 listopada tegoż roku podpisana została ponadto umowa o wzajemnej współpracy z Zakładem Naprawczym Taboru Samochodowego i Sprzętu w Brzesku. Inne ważne wydarzenia w życiu placówki to także nadanie szczerpowi ZHP im. Bohaterów Westerplatte sztandaru, przyznanie szkole sztandaru ufundowanego przez Radę Rodziców oraz podjęcie uchwały o nadaniu wzorowym uczniom odznak im. Ignacego Łukasiewicza.

W ciągu minionych piętnastu lat mury placówki opuściło ponad 2000 uczniów. Od września ubiegłego roku SP nr 2 obniżyła swój stopień organizacyjny i stała się 6-letnią szkołą podstawową. Część pomieszczeń użyczono dla potrzeb utworzonego Gimnazjum Publicznego nr 2.

Z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu, szkoła opublikowała okolicznościowy folder poświęcony historii i dorobkowi od początku swego istnienia. (IW)

ZASŁUŻENI DLA CECHU

Podczas majowych obchodów 15-lecia Izby Rzemieślniczej w Tarnowie, brzescy przedstawiciele Cechu Rzemiosł Różnych zostali wyróżnieni wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Wiesław Chmielarz - Starszy Cechu i Eugeniusz Cieśla - Podstarszy Cechu, natomiast Srebrny Medal im. Jana Kiłńskiego wręczono Krystynie Przybyło - kierownikowi biura tej instytucji.

Wiosną przyszedł rok - jak zapewnia Starszyzna Cechu, brzeski Cech Rzemiosł Różnych będzie uroczyste obchodził jubileusz półwiecza. Będą więc występy zespołów, konkursy oraz wystawa prac uczniów.

Na tę uroczystość z inicjatywy Cechu, Zakład Betoniarski Władysława Wojnickiego z Zaborowa przeprowadzi również renowację grobowca Marii Srokowej, wieloletniej Starszej Cechu, właścicielki znanego zakładu fotograficznego i inicjatorce wybudowania w naszym mieście Domu Rzemiosła. Mamy nadzieję, że ta godna naśladowania inicjatywa ratowania zabytkowych grobowców na starym cmentarzu znajdzie kontynuatorów. (JW)

KRAKOWSKI WIANEK

21 maja br. w Szczurowej miała miejsce kolejna edycja konkursu o Krakowski Wianek, zorganizowanego przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, przy współudziale Małopolskiego Ośrodka Kultury w Krakowie. Udział w nim wzięły zespoły folklorystyczne z Rudy Rysiów, Wolbromia, Grobli, Pojawia, Poręby Spytkowskiej, Jadownik i Żegociny. Nie dotarły natomiast zgłoszone wcześniej dwie grupy z gminy Wieliczka. Większość zespołów zaprezentowała repertuar krakowski, jedynie dwa - repertuar rzeszowski. I miejsce przypadło w tym roku „Porębianom”, przedstawiającym „Lajkonika”, a II miejsce „Jadowniczanom” prezentującym Suitę Rzeszowską. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów. (SJK)

MALI MIŁOŚNICY ZIEMI JADOWNICKIEJ

23 maja br. w Przedszkolu nr 1 w Jadownikach odbył się uroczysty finał programu „Mali Miłośnicy Ziemi Jadownickiej”, w którym uczestniczyły dzieci z obu jadownickich przedszkoli. W myśl tego programu przedszkolaki miały poznawać rodzinną miejscowość w sposób samodzielny, choć pod okiem nauczycieli. Służyły temu organizowane od początku maja spacer po wsi, między innymi śladami zabytkowych kapliczek (łącznie z odbyciem tradycyjnej majówki pod jedną z figurek), wycieczki do jadownickich szkół, biblioteki, sklepów i miejsc pracy, spotkania z bibliotekarką, reprezentantami zakładów usługowych (stolarzem, szklarzem itp.), jak również z przedstawicielami starszego pokolenia, przede wszystkim dziadkami przedszkolaków.

W obu przedszkolach zorganizowano kąciki regionalne, gdzie zgromadzone dawne przedmioty codziennego użytku, jak naczynia, lampy, skrzynia czy kołyska, łącznie z obrazkami - makietami przedstawiającymi wyposażenie chłopskiej izby, ponadto stroje ludowe w rozmiarze dziecięcym, chusty i wzory stroju krakowskiego na miniaturowych manekinach, a także elementy związane z obrzędami ludowymi, jak marzanny, palmy, pisanki, „gaiczki”. Dzieci uczyły się piosenek i wierszy związanych z najbliższą okolicą, zapoznały się też ze wszystkimi dostępnymi w miejscowej bibliotece publikacjami o Jadownikach. Przed-

szkole rozpoczęło również prowadzenie swoistej kroniki pt. „Jadowniki w pigułce prasowej”, gdzie zamieszczane są wszelkie znalezione w prasie informacje dotyczące wsi oraz jej mieszkańców.

- Program ten ma na celu wzbudzenie u dzieci przywiązania do rodzinnej miejscowości, aby czuły się tu zakorzenione i potrzebne - mówi Marta Łoboda, dyrektor Przedszkola nr 1 i Filii w Jadownikach.

W uroczystym podsumowaniu dotychczasowej pracy nad poznaniem swego regionu wzięły udział dzieci i nauczyciele z obu przedszkoli, rodzice i dziadkowie a także zaproszeni goście: S. Świerczek oraz T. Tyka z Towarzystwa Miłośników Ziemi Jadownickiej, sołtys wsi A. Warzecha, przedstawiciele Gazety Krakowskiej i BIM-u. Przedszkolaki w strojach krakowskich zaprezentowały program artystyczny zakończony krakowiakiem odtanńczonym z wielkim zapalem. Po nim nastąpił ilustrowany Kroniką Ziemi Jadownickiej wykład prezesa TMZJ - S. Świerczka, poświęcony przeszłości Jadownik i przybliżający pracę Towarzystwa Miłośników. Następnie dzieci dowiedziały się od pani Warzechy o zadaniach i roli sołtysa w życiu wsi, potem zaś nastąpił poczęstunek. Program regionalny ma potrwać do końca maja, a związane z nim niektóre aspekty, jak kronika prasowa, będą kontynuowane niezależnie od jego zakończenia. (SJK)



fot. M. Łoboda

KARETKA JESZCZE BEZ OBSADY

20 maja w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku odbyła się uroczystość przekazania jednostce samochodu ratownictwa medycznego, ufundowanego przez prywatną firmę Zasada Trans Spedition. Pojazd na podwoziu mercedesa nie jest nowy, jednak w niewielkim stopniu eksploatowany i tuż przed jego przekazaniem wyremontowany.

Tego typu karetka wykorzystywana będzie przez strażaków do udzielania pomocy ofiarom wypadków komunikacyjnych, ale nie tylko. Będzie również stanowić zabezpieczenie dla samych ratowników, którzy przy różnych akcjach często ulegają wypadkom. Samochód ratownictwa medycznego nie wejdzie jeszcze na podział bojowy brzeskiej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, gdyż brakuje strażackich etatów. Komendant powiatowy, starszy kapitan Bogusław Kogut na bieżąco czyni starania o zwiększenie obsad osobowych na poszczególnych zmianach.

Podczas majowej uroczystości przekazano także kluczyki do dwóch wozów ratownictwa technicznego dla jednostek OSP w Czchowie i Szczurowie,



Najnowsze nabytki straży, fot. I. Węglowski

które na stałe są wcielone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i biorą udział w wielu skomplikowanych akcjach ratunkowych.

Obecny w Brzesku komendant wo-

wódzki PSP, Kazimierz Krzowski wręczył również zasłużonym brzeskim fajermanom odznaczenia, dyplomy i awanse na wyższe stopnie służbowe. (IW)

MATURY 2000

W roku szkolnym 1999/2000 do egzaminu dojrzałości przystąpiło 586 uczniów brzeskich szkół.

Spśród uczniów Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych do egzaminu pisemnego z języka polskiego przystąpiło 178 uczniów (zdało 175); matematykę zdawało 174 osoby (zdało 165), ponadto 4 osoby zdawały historię (ze skutkiem pozytywnym). Do egzaminu ustnego dopuszczono 177 uczniów, tyłu też zdawało maturę z języka polskiego (zdało 175). Matematykę wybrało 86 uczniów (zdało 84); 73 zdawało geografę; 4 uczniów historię; 4 zaś j. niemiecki. Trzy ostatnie przedmioty zostały zaliczone przez wszystkich, którzy je wybrali. W sumie maturę zdało 163 uczniów ZSME, w tym 61 z Liceum Zawodowego; 82 z 5-letniego Technikum Zawodowego oraz 20 z 3-letniego Technikum Zawodowego. Dzięki umowie z AGH, poprzez zdanie matury połączonej z egzaminem wstępnym, 16 uczniów

uzyskało indeksy na tę uczelnię.

Jeśli chodzi o Zespół Szkół Ekonomicznych, do pisemnej matury z języka polskiego przystąpiło 248 osób (zdało 242), matematykę zdawało 193 uczniów (zdało 192), zaś spośród 53 uczniów piszących egzamin z historii zdali wszyscy, podobnie jak 2 uczniów, którzy wybrali j. francuski.

Natomiast w Liceum Ogólnokształcącym do matury podeszło 160 uczniów, tyłu też zdawało pisemnie język polski (zdało 151); matematykę wybrało 67 osób (zdało 63); historię pisało 46 uczniów (42 ze skutkiem pozytywnym); 9 osób pisało maturę z chemii (zaliczyło 8); wśród pozostałych uczniów, którzy pisali egzaminy z biologii - 32 oraz języków: angielskiego - 4; niemieckiego - 1; rosyjskiego - 1, wszyscy zdali maturę pisemną. Dwudziestu licealistów uzyskało indeksy na AGH.

Przedmioty najczęściej wybierane przez maturzystów, prócz oczywiście obowiązkowego języka polskiego, to matematyka i historia. Egzaminy pisemne z bio-

logii czy chemii miały miejsce tylko w LO. Także wybór języka obcego nie był zbyt częsty.

Niestety, z uwagi na brak oficjalnych danych z matur ustnych w LO i ZSE nie jest jeszcze możliwe dokonanie podsumowań dotyczących całości egzaminu maturalnego we wszystkich brzeskich szkołach średnich. (SJK)

Pani Aleksandrze Dziedzie i Jej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Brata Janusza
składa
Redakcja
Brzeskiego Magazynu
Informacyjnego „BIM”

OBYWATEL CONSENSUS

Co cztery lata rozpalają się wyborcze namiętności. W szranki staje wielu kandydatów usiłujących przekonać wyborców, że to właśnie oni dają ręką mię najlepszemu sprawowaniu władzy, oczywiście wyłącznie dla dobra publicznego, które dla nich, kandydatów, jest zawsze najwyższym nakazem. Programy wyborcze są bardzo zbliżone, bo przecież wszyscy z jakiej by opcji społecznej czy politycznej nie byli, mają rozeznanie (a przynajmniej powinni mieć) czego w gminie potrzeba. Tak więc obwodnica, szkolnictwo, bezpieczeństwo, sport, rekreacja itp. Kampania wyborcza trwa. Witryny sklepów zapełniają się plakatami wszelkich rozmiarów. Kandydaci słodkimi uśmiechami w pełnym kolorze wabią wyborców hasłem „postaw przy mnie krzyżyk”.

Wybory się kończą. Nowi ojcowie gminy zasiadają w magistracie. Jest rzecz zrozumiąca, że nowe władze pełne wyborczej jeszcze euforii, dumnie zadzierają do góry podbródek i sokolim, gromowładnym wzrokiem spoglądają na opozycję. Mają do tego powód. Ich plakaty okazały się ciut lepsze. Na pewno nie lepszy okazał się program, bo ten był taki sam jak wszystkie pozostałe.

Czas jednak mija szybko. Nowi oficjele orientują się, choć bolesna to konstatacja, że władza to nie tylko zaszczyty, pierwsza ławka w kościele z okazji święta niepodległości, przecinanie wstęg i zdjęcia w „Gazecie Krakowskiej” czy innym lokalnym publikatorze. Tak naprawdę władza to ciężka codzienna praca, dziesiątki problemów, ludzie, których nigdy nie można zadowolić i wieczny brak pieniędzy na piętrzące się przed samorządami zadania. Nie bardzo można stosować partyjną retorykę. Rada Gminy to nie Sejm. Nie można zajmować się aborcją czy pornografią (choć niektórzy próbują udowodnić, że właśnie można). Pozostaje za to przyziemny śmietnik, wykop pod halę sportową straszy niczym dół grobowy, wizja kredytów komercyjnych stwarza pokusę aby poinwestować sobie niczym towarzysz Gierek na koszt przyszłych pokoleń i nowych władz.

Co by tu nie mówić, każdy kto potrafi w miarę realnie oceniać sytuację, musi sobie zdać sprawę z faktu, że jeżeli chce przetrwać przez czas dłuższy niż jedna kadencja, to nie pozostaje mu nic innego jak tylko zakopać topór wojenny i porozumieć się z wyborczymi konkurentami. Chyba, że tak naprawdę powodem startu w wyborach była chęć załatwienia sobie spraw, które jakoś nie bardzo dawały się załatwić z pozycji „zwykłego obywatela” i po ich pomyślnym przeforsowaniu targany troską o „dobro publiczne” działacz zamierza z godnością wycofać się w domowe zacisze.

Czasami zdarza się bardzo dobry pomysł indywidualnego autorstwa. Statystycznie jednak biorąc, zdecydowana większość dobrych przedsięwzięć jest wynikiem wspólnej ciężkiej pracy i pełnego zaangażowania większej ilości ludzi. Najlepsze efekty nieodmiennie osiągają te społeczności, które wokół istotnych dla siebie spraw potrafią skupić wszystkich. Podobnie jest we współczesnych laboratoriach, gdzie pracują całe zastępy specjalistów. Właśnie dlatego postęp jest tak znaczny i szybki. We współczesnych społecznościach, zwłaszcza lokalnych, brak jest zapotrzebowania na wszystkichwiedzących wodzów. Potrzebny jest raczej swego rodzaju trener, który potrafi wydobyć z ludzi to, co w nich najlepsze, potrafi zachęcić do twórczego wysiłku i kreatywności. Przy takiej atmosferze, wszystkie pomysły nasze, są do rozważenia i przeanalizowania.

Jest oczywiste, że praktycznie nigdy nie można zadowolić wszystkich. Jednak aby uzyskać zrozumienie dla proponowanych rozwiązań, należy umożliwić publiczną dyskusję i wszystkich jej uczestników traktować z jednakową uwagą. Pomysł wspólnie przedyskutowany staje się nasz wspólny i jako taki będzie mógł uzyskać akceptację przy pełnym zrozumieniu obiektywnych ograniczeń. Nawet trudną decyzję łatwiej jest zaakceptować, jeżeli została wcześniej rzetelnie przedys-

kutowana. Nic nie budzi większego sprzeciwu niż lekceważenie osób, których te rozwiązania dotyczą. Metoda faktów dokonanych zawsze budzić będzie bunt i zawsze będzie traktowana jako arogancja władzy i pogarda dla społeczeństwa. Na nic zdadzą się oratorskie popisy, kiedy w praktyce wszystko już zostało rozstrzygnięte. Dyskusje post factum są bez sensu. Jest to jedynie zwykłe „bicie piany” i psucie ludziom krwi. Całkowicie niedopuszczalne jest też uderzanie w biblijne tony i kreowanie się na przesiąkniętego duchem chrześcijańskiego ekumenizmu patriarchę, zwłaszcza jeżeli wcześniej prowadziło się działania pozostawiające - delikatnie mówiąc - wrażenie niesmaku. Na szczęście w naszej gminie tego typu postępowanie należy do rzadkości, choć - jak wszędzie - bywają i tacy, którzy z powodzeniem i bez cienia żenady posługują się każdą świętością, byle tylko osiągnąć swój cel. Mam nadzieję, że jednak mimo wszystko dyskusja na tym poziomie nie przyjmie się jako powszechnie akceptowana norma. Domaganie się zrozumienia na zasadzie „dogadajmy się, i zróbcie tak jak ja chcę” również nie rokuje nadziei na zintegrowanie społeczności lokalnych w jeden sprawny gminny organizm. Należy nawet wprost stwierdzić, że lekceważenie, czy też po prostu nieumiejętne potraktowanie przedstawianych argumentów jedynie przyczynia się do tworzenia nowych animozji.

Jest rzeczą oczywistą, że podstawą sukcesu w zarządzaniu gminą jest umiejętność osiągnięcia konsensusu w najbardziej istotnych sprawach. Władze, które ten konsensus będą potrafiły uzyskać, mają prawo oczekiwać zrozumienia. W przeciwnym przypadku liczenie na pobłażliwość dla trudnych decyzji, nawet tych nieuchronnych - jest zwykłą naiwnością. Społeczeństwo w następnych wyborach z dużą dozą prawdopodobieństwa na takich władzach „postawi krzyżyk”.

Jan Waresiak

Redaguje zespół: Jerzy Wyczasany - redaktor naczelny, Sabina Jakubowska-Kocot,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

CIEKAWY INICJATYWY I WSPÓLNE DZIAŁANIE

Z inicjatywy prezesa Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich, Andrzeja Grucy doszło do spotkania pomiędzy przedstawicielami zarządów stowarzyszenia oraz brzeskiego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Celem spotkania była integracja środowisk, które mają podobne cele statutowe swojej działalności.

Podczas spotkania w ożywionej dyskusji wyłoniło się kilkanaście problemów, bardzo ważkich dla miasta i powiatu, które zarówno kupcy jak i przedsiębiorcy chcą rozwiązywać wspólnie, wywierając nacisk i mobilizując władze do energiczniejszego działania.

Jednym z pomysłów jest przeprowadzenie gminnego referendum w celu poszerzenia granic miasta o okolice sołectwa (Jadowniki, Jasień, Poręba Spytkowska, Bucze, Mokrzyska, Szczepanów). Jesteśmy w stanie wydrukować odpowiednie kartki, zorganizować w czynnie społecznym komisję - mówi prezes Gruca. - Poszerzenie granic miasta wiąże się z większym zainteresowaniem kapitału zagranicznego, mieliśmy takie przypadki, gdy firmy zagraniczne nie były zainteresowane 18-tys. miastem, natomiast interesowały je miasta powyżej 30-tys. mieszkańców. Zdecydowanie różni się infrastruktura miejska i wiejska, te różnice w większym terytorialnie mieście łatwiej byłoby zatrzeć. Oczywiście sołectwa stałyby się dzielnicami zachowując swoje historyczne nazwy.

Kolejną palącą sprawą jest budo-

wa obwodnicy w mieście. Chcemy przypilnować, aby to zadanie kiedy się już rozpocznie, szło szybkim trybem, a jeżeli byłaby taka potrzeba to nasi członkowie będą w miarę możliwości służyć pomocą. Za zadanie priorytetowe uznaliśmy wybudowanie hali sportowo-widowskiej i liczymy, że mimo pewnych trudności, które nie wynikają ani z winy Urzędu Miejskiego, ani fundacji „Zdrowie”, budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku. Nie wolno dopuścić aby przepadła dotacja z UKFiS przepadła. Z tą inwestycją łączona jest często potrzeba budowy basenu kąpielowego. Wiemy, że to trudne zadanie, dlatego wychodzimy z inną propozycją - wyremontowania nieczynnego od kilkunastu lat otwartego basenu. Dokładne analizy wskazują, że nie nacisk zbocza był przyczyną pęknięcia niecki basenu, a błędy wykonawców. Urzędowi Miejskiemu oferujemy wszelką pomoc w remoncie. Kolejnym etapem byłaby dokumentacja na zadanie basenu lekką konstrukcją. Uważamy więc, że w stosunkowo krótkim czasie mogłaby powstać kryta pływalnia z prawdziwego zdarzenia za niespecjalnie duże pieniądze - twierdzi Andrzej Gruca.

Inne inicjatywy to między innymi zagospodarowanie okolicy tzw. Trzech Stawów z możliwością ich wykupienia, zagospodarowanie istniejących w Jasieniu już w okresie przedwojennym, a straszliwie zaniedbanych stawów kaskadowych, doposażenie i dokończenie remontu Ogródka Jordanowskie-

go w centrum miasta, stworzenie spółki z gminą i powiatem w celu ratowania pałacu Goetzów po wyprowadzeniu z niego Zespołu Szkół Ekonomicznych i odzyskanie dla Brzeska budynku kina „Bałtyk”.

Przedsiębiorcy i kupcy zdają sobie sprawę, że aby to wszystko zrealizować potrzeba masę pieniędzy, których ani powiat, ani gmina, ani sami biznesmeni nie posiadają. Uważają oni jednak, że wielką politykę należy uprawiać na szczytach władzy, natomiast w powiecie i gminie wszyscy, niezależnie od prezentowanych poglądów, powinni koncentrować się na tym, co należy zrobić dla środowiska, w którym się żyje i że tyle jest wart człowiek, ile potrafi zrobić, a nie tylko mówić. Przedsiębiorcy i kupcy uznali, że potrzebne jest powołanie grup problemowych do każdego zadania, składających się z fachowców w danej dziedzinie, urzędników, prawników i przedstawicieli biznesu. Tylko wtedy będzie można podejmować najbardziej racjonalne decyzje i pozyskiwać pieniądze. Do wspólnego działania prezes Gruca zamierza wciągnąć także rzemieślników zrzeszonych w Cechu Rzemiosł Różnych i stworzyć jeszcze silniejszą grupę nacisku. Gdyby udało się zrealizować chociaż część tych ambitnych planów, w Brzesku żyłoby się dużo łatwiej i przyjemniej; dlatego życzymy ich realizacji.

Ryszard Cuber

JESZCZE O DNIU ZIEMI

11 maja br. w ramach obchodów Dnia Ziemi uczniowie klas trzecich Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku pod kierunkiem M. Cichostępskiej i J. Litwory przygotowali sesję naukową, a zarazem widowisko artystyczne o tematyce ekologicznej. Ukazując zagrożenia dotyczące Ziemi, próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie: jak jeszcze można ją chronić w czasie, gdy tak wiele sposobów nie działa. Jako motto tegorocznych obchodów Dnia Ziemi licealiści wzięli przesłanie Wendella Beny: „Świat

jest niszczone - ponad wszelką wątpliwość za sprawą chciwości bogatych i możnych. Jest on jednak niszczone także wskutek żądań ogółu. Bogatych i możnych nie jest aż tylu, aby mogli skonsumować cały świat. Aby tego dokonać, bogaci i możni potrzebują pomocy niezliczonych rzesz zwykłych ludzi”. Sesję zaszczytli zaproszeni goście, m.in. zastępca burmistrza S. Pacura oraz M. Zachara z Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska UM. (SJK)

**Sprzedam
działkę
wraz**

z zabudowaniami

Tel.: 686 68 68

po godz. 17

NAJLEPSZY W „DROGÓWCE”

W ostatnich dniach maja funkcjonariusze pracujący na co dzień w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzesku stanęli w szranki, walcząc o miano najlepszego policjanta roku. Konkurs składał się z siedmiu konkurencji: testu pisemnego ze znajomości przepisów ruchu drogowego, kodeksu karnego i kodeksu wykroczeń, precyzyjnej jazdy motocyklem i radiowozem, umiejętności kierowania ruchem samochodowym oraz konkurencji strzeleckiej. Podobne zmagania odbyły się w innych powiatach, a zwycięzcy eliminacji w każdym z rejonów spotkają się na turnieju wojewódzkim 26 i 27 czerwca.

Brzeską Komendę Powiatową reprezentować będzie sierżant sztabowy Robert Gładysz, który od początku zawodów był faworytem wśród swoich kolegów i okazał się niepokonany w większości tegorocznych konkurencji. Już niebawem wystartuje on w kon-



kursie na wyższym szczeblu w Krakowie. W ubiegłym roku w turnieju „Po-

licjant Ruchu Drogowego” zwyciężył sierżant Mirosław Strach. (IW)

PRZEWODNIK PO CZCHOWIE I OKOLICY

Ukazała się licząca około 100 stron ilustrowana publikacja „Gmina Czchów i okolice”, autorstwa Agnieszki Kareckiej, dyrektorki Ośrodka Promocji Gminy Czchów i Jerzego Arleta. Turyści i miłośnicy tego naddunajckiego miasteczka znajdą w niej wiadomości dotyczące geografii, historii i zabytków Czchowa oraz gminy: Tworowej, Jurkowa, Wytrzybszczki, Tymowej, Będzieszyny, Biskupic Melsztyńskich, Domosławic, Piaski Drużkowa, Złotej a także miejscowości leżących w bliższej lub dalszej okolicy, w tym: Ciężkowic, Gródka nad Dunajcem, Iwkowej, Rożnowa, Starego i Nowego Sącza, Tropia, Tuchowa, Wojnicz i Zakliczyna.

Przewodnik zawiera również opisy tras turystycznych: pieszych, rowerowych, konnych, wodnych oraz informacje dotyczące noclegów i gastronomii.

Korzystający z przewodnika muszą jednak odczuć pewien niedosyt. Otóż pominięto w nim Brzesko - stolicę powiatu, do którego Czchów należy, tak jakby turysta nie mógł tu nic zobaczyć,



a także choćby znane w całej Polsce miejscowości jak: Dębno, Szczepanów, Melsztyn, Lusławice. (j)

MOŻNA TEŻ ANONIMOWO

Brzeska Komenda Powiatowa Policji już niebawem rozpocznie propagowanie wśród mieszkańców miasta własnego telefonu zaufania. Jeszcze nie wiadomo, czy przeprowadzane będą ulotki papierowe, czy w formie nalepek. W treści zawarte jest zapewnienie, iż każda informacja kierowana pod numer telefonu 663 00 41 lub alarmowy 997 może być przekazywana anonimowo. Policjanci czekają na sygnały nie tylko dotyczące dokonywanych przestępstw, ale również zjawisk patologicznych, gromadzenia się nieletnich, osób podejrzanых oraz czynów karalnych wobec dzieci.

Ponadto, co jest nowością, ulotka „Przeciwstaw się przemoccy - informuj Policję” prezentować będzie numery telefonów wewnętrznych do naczelnika Wydziału Prewencji (wew. 220) i pierwszego zastępcy komendanta (wew. 403), którzy rozpatrzą każdą uwagę na temat pracy policjantów. (IW)

9-letnia Aleksandra Słowik i 12-letnia Joanna Kania - uczennice Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki w Mokrzkach odsłoniły niedawno swoje literackie talenty na XVI Ogólnopolskim Konkursie Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej w Słupsku. Zgłoszone na konkurs prace dziewczynek: wiersze Oli i książeczka Joasi zatytułowana „Upiorny dom Malbork”; przyniosły im nagrody i ogromną satysfakcję. Cieszy fakt, że to pierwsze ich „młodzieńcze pisanie”, tak spontaniczne i świeże spojrzenie na świat spotkało się już z uznaniem wybitnych twórców literatury dziecięcej: Wandy Chotomskiej, Emilii Waśniowskiej i innych znakomitych postaci zasiadających w jury.

Oprócz chętnie uprawianej twórczości literackiej Ola i Joasia kreują także swój świat językiem plastyki. Zainteresowania plastyką Ola zawarła w jednym ze swoich wierszy zgłoszonych na konkurs:

Malarz

*Był sobie pewien malarz artysta,
co namalował obrazów trzysta.
Wszystkie te dzieła płótno za płótnem
jak dorożkarski koń były smutne.
I tylko jedno było wesołe
bo namalował w nim swoją szkołę.
W czerwieni, złocie, różu i bieli
zrobił portrety nauczycieli.*

Cytujemy także początkowy fragment książeczki Joasi:

*Był upiorny wieczór. Asia, Paulina
i Tomek wędrowali do znalezionej
przez siebie domu. Nazwali go Malbork,
tak podpowiedziała im intuicja.
Teraz chcieli się dowiedzieć czy ta nazwa
do niego pasuje. Zamierzali wejść
do środka i zbadać go od góry do dołu.*



Od lewej: Joanna Kania, Aleksandra Słowik i Klaudia Kornaś

*To co wymyślili było bardzo ryzykowne,
gdyż dom był stary. Tak przynajmniej
wyglądał od zewnątrz.*

Organizatorzy zapowiadają publikację wyróżnionych prac w tomiku podsumowującym konkurs oraz w prasie literackiej. Uroczysty finał konkursu nastąpił 6 czerwca br. w Teatrze Impresaryjnym w Słupsku.

Oprócz sukcesów literackich, powodem do radości jest także III nagroda przyznana 9-letniej Klaudii Kornaś (również ze Szkoły Podstawowej w Mokrzkach) za pracę plastyczną pt. „Spacer do lasu” w konkursie plastycznym o zasięgu wojewódzkim, którego cel - uwrażliwianie dzieci na problemy ekologiczne - został zawarty w ty-

tule: „CZyste Środowisko - Zdrowi Mieszkańcy”. Konkurs został zorganizowany przez Fundację Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej, Federację Związków Gmin i Powiatów RP, wspólnie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach programu „Edukacja Ekologiczna wśród dzieci i w społecznościach lokalnych”.

Wręczenie nagród odbyło się 2 czerwca br. a nagrodzone prace zaprezentowano na wystawie pokonkursowej w Urzędzie Miasta Krakowa.

Młodym artystkom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Tekst i fot.: J.M.

KONKURSY I POKAZY W MOKRZYSKACH

W Szkole Podstawowej w Mokrzyskach w ramach realizowanego od dwóch lat programu „Bądźmy bezpieczni” odbyło się szereg konkursów i pokazów z udziałem Policji i Straży.

Pomysł utworzenia specjalnego programu profilaktyczno-wychowawczego zrodził się dzięki paniom Marii Rudnik i Annie Konstanty, które opracowały niezbędne założenia do jego realizacji oraz nawiązały ścisłą współpracę z brzeską Policją. Dzieci na lek-

cjach słuchały pogadarek funkcyjny na temat unikania zagrożeń: przemocy, kradzieży i czyhających na każdym kroku patologii.

W maju w SP w Mokrzyskach zorganizowano dzień poświęcony temu programowi. Na przyszkolne boisko przybył nowoczesny wóz strażacki oraz policjanci, którzy zaprezentowali m.in. wyszkolonego psa, pracującego w brzeskiej KPP. Dzieciaki uczestniczyły ponadto w turniejach wiedzy o bezpie-

czeństwie, konkursie plastycznym i sprawnościowym.

„Bądźmy bezpieczni” wprowadzany jest w najmłodszych klasach tutejszej podstawówki już od dwóch lat i okazał się pionierskim programem tego typu w powiecie brzeskim. Już niebawem zacznie prawdopodobnie przynosić wymierne efekty i zmniejszy liczbę młodzieży notowanej w policyjnych statystykach ofiar przestępstw. (IW)

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W BRZESKU

Zespół Szkół Ekonomicznych to obecna nazwa szkoły, będąca finałem długiej drogi, jaką w kwestii nazewnictwa przebyła ta placówka. Powstała w 1945 r. jako Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie, a oto jej kolejne losy: 1946 - Liceum Administracyjno-Handlowe; 1949 - Powiatowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe i Powiatowe Liceum Administracyjno-Handlowe; 1951 - Technikum Finansowe; 1952 - Technikum Finansowe Ministerstwa Finansów; 1953 - Technikum Ekonomiczne Ministerstwa Skupu; 1962 - przy TEMS otwarto Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących; 1974 - powstaje Średnie Studium Zawodowe; 1977 - powstaje Liceum Zawodowe. Kształcenie w różnych typach szkół i w różnych specjalnościach stało się podstawą utworzenia Zespołu Szkół Zawodowych, z dniem 1 I 1978 r. przemianowanego na Zespół Szkół Ekonomicznych. Imię Stanisława Staszica szkoła otrzymała 26 V 1980 r.

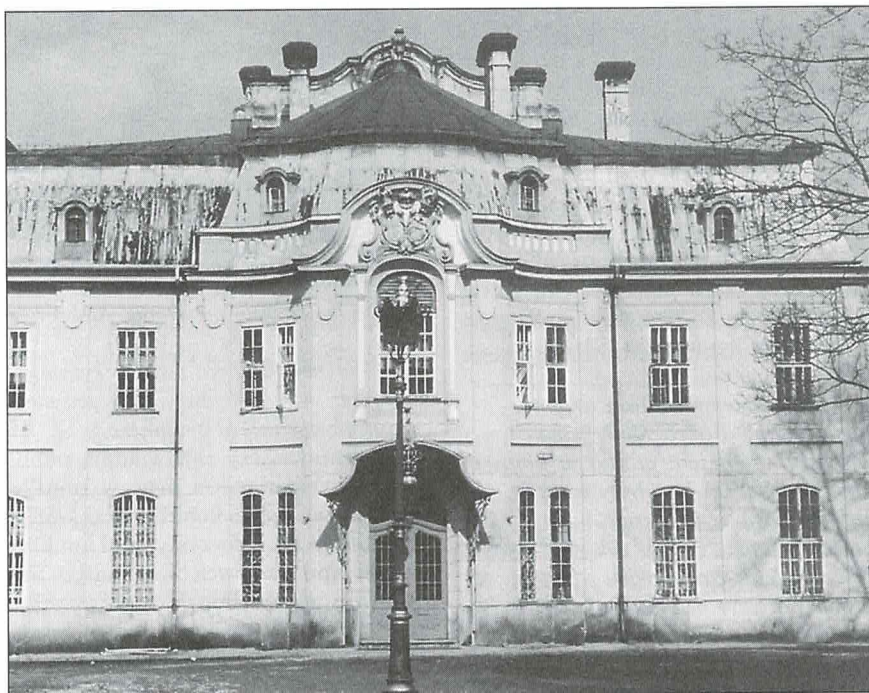
Od początku swego istnienia mieściła się w otoczonym pięknym parkiem zabytkowym budynku pałacowym, wybudowanym w latach 1898-1900 przez Jana II Goetza, gdzie połączone ze sobą budynki w stylu barokowym, rokokowym, modernistycznym i secesyjnym tworzyły niepowtarzalny klimat, którym uczniowie mogli się sycić w czasie zajęć lekcyjnych i na przerwach.

W ciągu 55 lat istnienia szkoły, mury jej opuściło 3978 absolwentów Technikum i Liceum oraz 3108 absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej (i 28 absolwentów Policealnego Studium Zawodowego), w sumie 7114 osób.

Obecnie około 1300 uczniów kształci się w 41 oddziałach ZSE w ramach: 5-letniego Liceum Ekonomicznego, 5-letniego Liceum Handlowego, 5-letniego Technikum Zawodowego, 4-letniego Liceum Ogólnokształcącego, 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, 3-letniego Liceum Handlowego dla Dorosłych, 3-letniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych oraz 2-letniego Policealnego Studium Zawodo-

wego dla Dorosłych [informacje dotyczące specjalizacji - patrz: schemat]. *Szkoła posiada system kształcenia pozostający we wzajemnej relacji z sytuacją gospodarczą środowiska, co pozwala na bieżąco przygotowywać ofer-*

ownie do przedmiotów ekonomicznych z odpowiednimi pomocami dydaktycznymi, pracownię technologiczną, salę audiowizualną, halę maszyn przeznaczoną do nauki pisania na maszynie, dwie pracownie komputerowe



Pałac Goetzów - obecna siedziba ZSE

fol. P. Duda

ty kształcenia specjalistów z tych dziedzin, które obecnie lub w najbliższej przyszłości znajdą zapotrzebowanie na lokalnym rynku pracy - mówi dyrektor ZSE, Janina Cehak. - Na przykład w roku szkolnym 2000/2001 otwarta zostanie w ramach wieczorowego Policealnego Studium Zawodowego nowa specjalizacja: bankowość albo administracja samorządowa (być może obydwie, w zależności od ilości zgłoszeń - nabór do końca wakacji). Uwzględni ona rozwój struktur samorządowych oraz rozrastającej się sieci banków, dlatego może być ciekawą propozycją dla absolwentów liceów, także tych bez świadectwa maturalnego.

Szkoła, mimo iż mieści się w budynku zabytkowym, posiada dobre zaplecze techniczne, w tym również informatyczne. Wymienić tu można pra-

z internetem na każdym stanowisku (komputery są także w administracji i bibliotece), prowadzone przez uczniów biuro maklerskie z komputerem, jak również pracownię symulacyjną wyposażoną w kasę fiskalną oraz w komputery z programami do nauki przedmiotów ekonomicznych. Pracownia symulacyjna daje uczniom możliwość praktycznego zapoznania się z symulowanymi procesami ekonomicznymi - wyjaśnia pani dyrektor. - Do jej wyposażenia przyczynili się uczniowie przez wykonanie prac dyplomowych. Nowością jest tu kasa fiskalna.

Nauka języków obcych odbywa się z podziałem na grupy. Obecnie języki: angielski, niemiecki, francuski i rosyjski nauczane są na poziomie podstawowym, ale istnieje możliwość stworzenia grup dla zaawansowanych.

Jeśli chodzi o zaplecze sportowe ZSE jest ograniczony przez warunki, jakie stwarza stara architektura pałacowa. W budynku istnieją dwie niepełnowymiarowe sale gimnastyczne, jednak przez większość roku szkolnego, jeśli tylko pozwala na to pogoda, zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się na zewnątrz, w parku - nadmienia Janina Cehak. - Jak na te warunki, nasza młodzież miała dotychczas duże osiągnięcia sportowe, bardzo często zajmowała wysokie miejsca na szczeblu wojewódzkim. Teraz, po reformie administracyjnej, brak jest informacji o wojewódzkich zawodach sportowych, uczniowie jednak nie marnują czasu, odnosząc sukcesy na szczeblach miejskim i powiatowym.

Podkreślić należy osiągnięcia uczniów w olimpiadach przedmiotowych, szczególnie dotyczących wiedzy o żywieniu. Przypomnijmy: w ostatnim czasie do wychowanków ZSE należały czołowe miejsca w Okręgowej i Centralnej Ogólnopolskiej Olimpiadzie Wiedzy o Żywieniu, jak również w Wojewódzkim Konkursie Gastronomicznym „Najlepszy w zawodzie kucharz”. Ponadto poszczycić się mogą VII miejscem w Turnieju Poezji i Prozy Pisarzy Ziemi Tarnowskiej. - Ostatnio w każdym roku nasi uczniowie kwalifikują się do centralnej Olimpiady Wiedzy o Żywieniu. W ubiegłym roku jedna z dziewcząt zdobyła indeks na wszystkie polskie uczelnie rolnicze - dodaje pani dyrektor.

Zapytana o inne ważne przejawy działalności uczniowskiej, pani Cehak

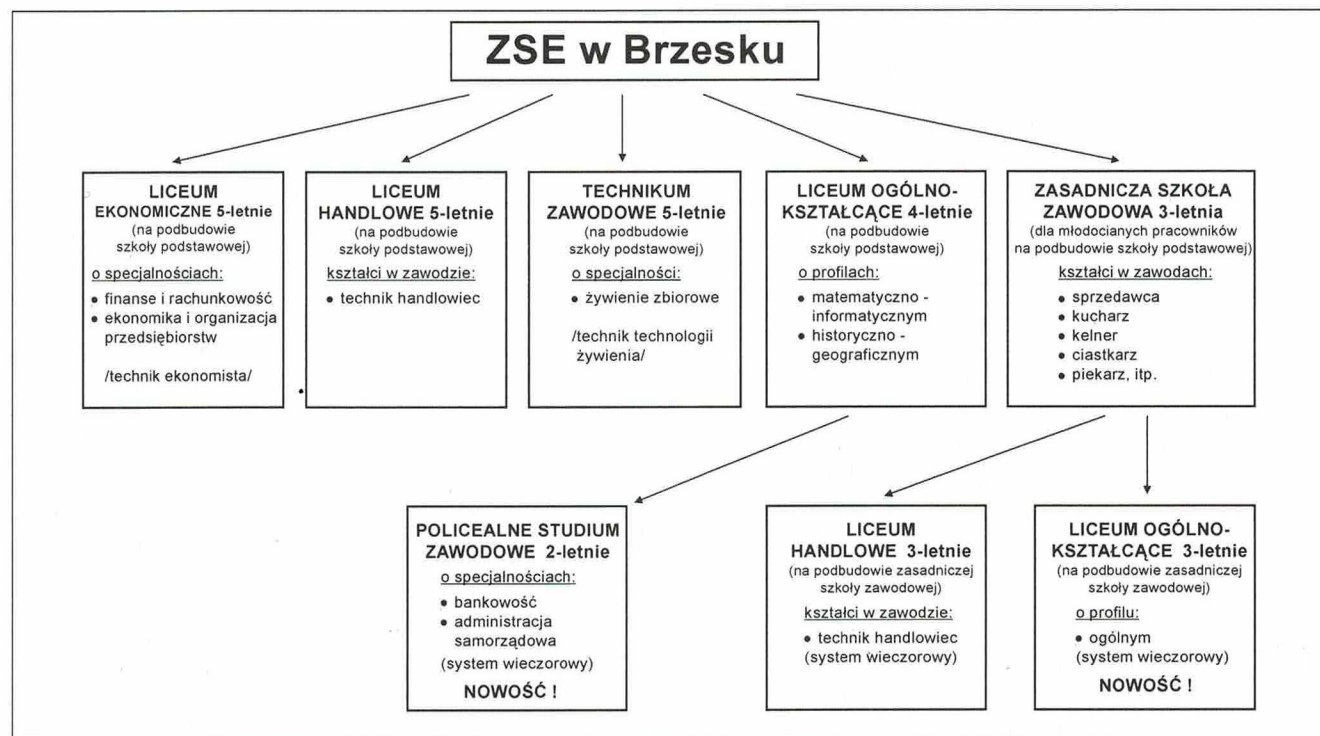
mówi: W szkole bardzo prężnie działa Samorząd Uczniowski, świadczy o tym m.in. udział w Ogólnopolskim Konkursie Szkół Średnich „Mój Samorząd” oraz w Ogólnopolskim Konkursie im. F. Chopina pt. „Kalendarzyk szkolny”. W tym ostatnim co roku zajmują I lub II miejsce (wysokość miejsca wyznacza dochód z rozprowadzania kalendarzy), zdobywając od Międzynarodowej Fundacji im. F. Chopina cenne nagrody dla szkoły (jak telewizor, magnetowid, radiomagnetofon), a dodatkowo najbardziej zaangażowana grupa młodzieży zapraszana jest przez Fundację na kilkudniową wycieczkę do Warszawy. Dla naszej szkoły ważne są także wybory do Prezydium Samorządu Uczniowskiego, które odbywają się na wzór wyborów prezydenckich, z poprzedzającą je kampanią, prezentacją kandydatów na forum publicznym i wyborami bezpośrednimi z urnami i komisją. Dzięki temu uczniowie uczą się podstawowych zasad demokracji. Od jakiegoś czasu na prośbę uczniów głos w wyborach mogą oddać też nauczyciele. Jest to dla nas dowodem zaufania ze strony młodzieży.

W murach ZSE działa również Liga Ochrony Przyrody, która dba o otoczenie szkoły i zajmuje się organizowaniem akcji „Sprzątanie Świata” oraz dokarmianiem ptaków w okresie zimowym. Szkolne Koło PCK prowadzi na terenie placówki działalność profilaktyczną w postaci wystaw i sesji naukowych poświęconych zapobieganiu uzależnieniom. Uczniowie mogą także roz-

wijać swą wiedzę informatyczną w którymś z dwóch kół internetowych albo uczyć się odpowiedzialności dziennikarskiej w redakcji szkolnej gazetki „BOA”, czy też prowadząc radiowęzeł. Nad ich bezpieczeństwem czuwa firma ochroniarska, zaś interesów uczniowskich ma prawo bronić wybierany w sposób niezależny Rzecznik Praw Ucznia. Spółdzielnia Uczniowska ma swój sklepik z artykułami szkolnymi i żywnościowymi, w tej ostatniej dziedzinie silną konkurencją jest dla niej działalność gastronomiczna uczniów Technikum Zawodowego, którzy sprzedają przygotowane przez siebie zapiekanki i kanapki ze zdrową żywnością.

W Zespole Szkół Ekonomicznych zatrudnionych jest ponad 50 nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje pedagogiczne, pedagog szkolny, ponadto lekarz i pielęgniarka. Uczniowie spoza Brzeska mają możliwość zamieszkania w internacie przy ZSME. Czym jeszcze mogą zachęcić młodzież do podjęcia nauki w naszej szkole? - uśmiecha się dyrektorka Janina Cehak. - Może wspomnę o organizowanych przez ostatnie dwa lata wycieczkach zagranicznych dla uczniów naszej szkoły, niedawno do Włoch, a wcześniej do Lwowa. Myślę jednak, że nie potrzeba jakichś dodatkowych atrakcji. Nasza szkoła mimo pewnych słabości ma ugruntowaną dobrą opinię. Tego będziemy się trzymać.

SJK



BAWIŁO SIĘ CAŁE MIASTO

Bardzo urozmaicony program, ciekawe koncerty, sesja popularno-naukowa oraz dodatkowo piękna pogoda stanowiły dobre tło dla obchodów tegorocznych Dni Ziemi Brzeskiej. Po raz pierwszy także wręczono statuetkę „Dobrodzieja Kultury Brzeskiej”, którą postanowiono przyznać Browarowi Okocim SA, wspierającemu regularnie wszelkie imprezy kulturalne na terenie miasta.

Dni ziemi brzeskiej zbiegły się także z Dniem Dziecka. Z tej okazji na placu Kazimierza Wielkiego zorganizowano szereg atrakcji dla młodzieży. W akcję czynnie włączyła się brzeska Policja, która nie tylko przeprowadzała konkursy wiedzy na temat bezpieczeństwa i sprawnościowe, ale również nieodpłatnie znakowała rowery. Najlepsze w turniejach dzieciaki otrzymały puchar ufundowany przez komendan-

ta powiatowego Policji w Brzesku. 1 czerwca na najmłodszych czekały także: I Powiatowy Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych i Wokalnych Ziemi Brzeskiej, konkursy muzyczne, plastyczne, profilaktyczne, sprawnościowe i ekologiczny, a także widowisko muzyczno-taneczno-wokalne Teatru Muzycznego „Nowa Akademia” z Krakowa. Dzień Dziecka mógł się odbyć dzięki ofiarności sponsorów: hurtowni Maribo, cukierniom p.p. Stefków i Kudelskich, firmie Tabea, Mark, WaW, Big-Pen, oraz sklepowi Music Market.

Drugi dzień obchodów święta miasta upłynął pod znakiem sesji popularno-naukowej, która odbyła się w sali kina Bałtyk. Zorganizowano ją z okazji 615. rocznicy powstania Brzeska, 155. rocznicy założenia Browaru Okocim i 133. rocznicy powstania Powiatowej Rady. Korzystając z okazji, w przerwie sesji wręczono nagrody uczestnikom konkursu historycznego „Ziemia brzeska i jej dzieje”. Po południu spragnieni sportowych rozrywek brzeszczanie mogli wziąć udział w Turnieju Kręglarskim o puchar burmistrza Brzeska na kręgielni TKKF Sokół.

W Miejskim Ośrodku Kultury otwarto wystawę archeologiczną „Zamek w Czchowie” poświęconą pracom prowadzonym na wzgórzu zamkowym w Czchowie, dokonanych odkryciom i planom rekonstrukcji baszty.

Najwięcej atrakcji zawierał jednak sobotnio-niedzielny program. Mnóstwo koncertów i turniejów sportowych, konkursy z „Gazetą Krakowską” i

Radiem Plus przyciągnęły w miejsca trwania imprez rzesze mieszkańców miasta. Rozstrzygnięto m.in. finały turnieju piłkarskiego Euro 2000 Brzesko. W poszczególnych kategoriach najlepszymi drużynami okazali się: Brzeskie Szczury, Pampersiki, Dream Team i Szynszyle Brzesko. Ponadto rozegrano towarzyski mecz radni kontra biznesmeni, który zakończył się wynikiem 1:5. Na brzeskiej scenie wystąpiło wiele zespołów, wśród których znaleźli się długo oczekiwani Chłopcy z Placu Broni, Trubadurzy, grupy Eric Lutley Project z USA, Trio British Music, Waterloo - wykonująca złote przeboje ABBY, Babylon - prezentująca show estradowy z utworami Boney M. oraz Princess - formacja czesko-niemiecka przypominająca wykonania popularnego niegdyś zespołu Queen. Podczas zabawy Jacek Hołysz i Krzysztof Bigaj przeprowadzili aukcję gadżetów na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci z terenu gminy. Zebrano łącznie 888 zł i 88 gr. W tej sumie znalazła się kwota 200 zł przekazana przez Krakowską Kongregację Kupiecką o/Brzesko.

Organizatorami tegorocznych Dni Ziemi Brzeskiej byli: Urząd Miejski w Brzesku, Starostwo Powiatowe i Miejski Ośrodek Kultury, natomiast w gronie sponsorów znaleźli się: Browar Okocim SA (sponsor główny), Jawor, ZNTSiS, MPEC, Maxpol, Telekomunikacja Polska SA, Zurich - Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie SA, Bank BPH SA, Koba SA, Zasada Trans Spedition, firma GLG, Alti, Karpackie Zakłady Gazownictwa, hurtownia p. Milewskiego, Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeniowe Energo-Asekuracja, Budomat, ZETO SA, Betoniarńia p. Mikołajka, Bank PKO SA, RPWiK, MPK, Enter, ZUMEC, Telpo «96, apteka Vita, Logic Computers, Cech Rzemiosł Różnych, Wesstra, Euro-Gum, BZK, Multi-Magnum c.o. LTD, Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich, Krakowska Kongregacja Kupiecka o/Brzesko, Brzeska Oficyna Wydawnicza, Telefony Brzeskie SA, Bank Spółdzielczy, Restauracja Galicyjska, Echo Tarnowa, P.H.U. Mark s.c., Drukarnia Printgraph. Patronat medialny nad obchodami Dni Ziemi Brzeskiej objęły Gazeta Krakowska, Brzeski Magazyn Informacyjny BIM i Radio Plus. (IW)

KINO „Bałtyk”

zaprasza:

16 - 20 VI - JAK WYKOŃCZYĆ PANIĄ T.

23 - 25 VI - AMERICAN PIE

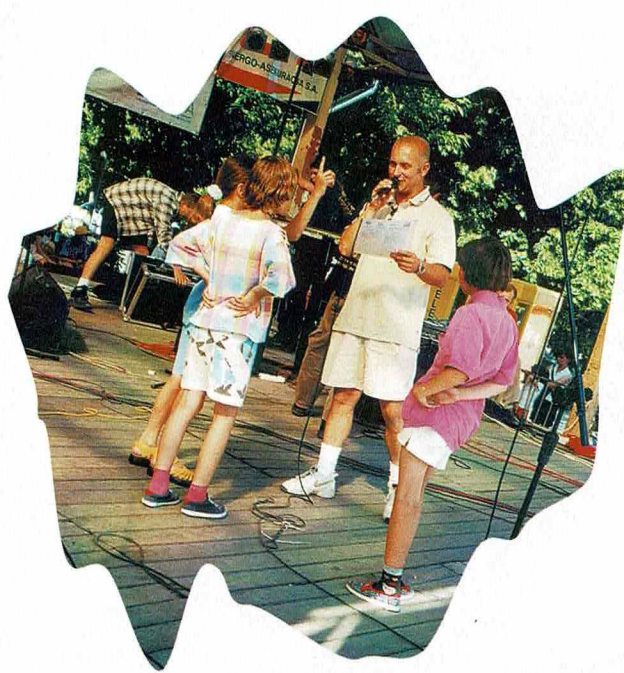
26 - 27 VI - GRA O MIŁOŚĆ

30 - 4 VII - WBREW REGUŁOM

**AUTA POWYPADKOWE
KUPIĘ
014 633 04 27**

**AUTO - SKUP POWYPADKOWYCH,
zniszczonych, zużytych
Kupię (gotówka)
0601 617 279**

Dni Ziemi Brzeskiej



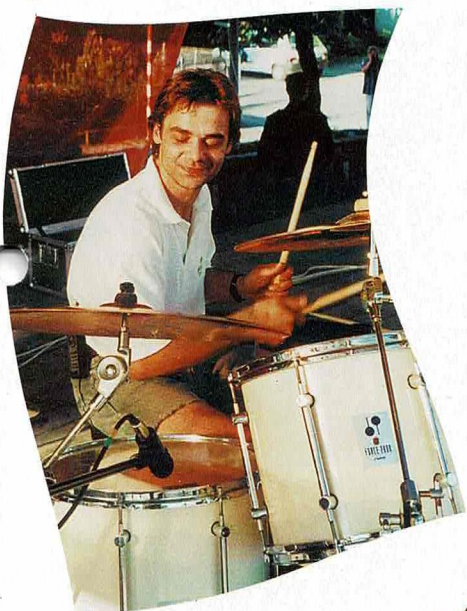
Dni Ziemi Brzeskiej



Do Ziemi



Brzeskiej





Dei Ziemi Brzeskiej



Dei Ziemi Brzeskiej



WYSTAWA „ZAMEK W CZCHOWIE”

2 czerwca w MOK-u została uroczystie otwarta wystawa „Zamek w Czchowie”, powstała i prezentowana uprzednio w Muzeum Okręgowym w Tarnowie.

Ekspozycja jest uwiecznieniem bardziej lub mniej profesjonalnych starań wielu pokoleń, aby ocalić od zniszczenia romantyczne ruiny czchowskiej Baszty. Pierwszy nakaz odbudowy zamku został wydany już w 1765 r., a więc przeszło 200 lat temu, nie został jednak zrealizowany. W 1892 r. wzgórze było badane przez W. Łuszczkiewicza, a w 1928 r. podjęto prace konserwatorskie (m.in. zabezpieczenie wnętrza wieży) z inicjatywy pierwszego komitetu renowacyjnego, złożonego z obywateli Czchowa. W latach 1954-55 i 1966-67 wzgórze zamkowe i jego najbliższą okolicę badała Karpacka Ekspedycja Archeologiczna pod kierunkiem A. Żakiego, zaś w 1991 r. inż. B. Bogucki z inicjatywy władz samorządowych opracował projekt zagospodarowania i zabezpieczenia Baszty wraz z murami zamku i zapleczem turystycznym. Dwa lata później (1993 r.) powstał w Czchowie Społeczny Komitet Renowacji Ruin Baszty (złożony z mieszkańców Czchowa: K. Dudzika, H. Kornasia, Z. Marca, J. Pawlaka, Z. Proficza), z którego inicjatywy zaproszono do badań na zamku archeologów z ośrodka tarnowskiego, od trzech lat penetrujących okolicę w ramach AZP. Praca ekspedycji pod kierunkiem Andrzeja Szpunara, w składzie: Barbara Szpunar, Agnieszka Kukułka, Andrzej Michta i (od 1999 r.) Jerzy Okoński pozwoliła w ciągu siedmiu sezonów badawczych na odsłonięcie prawie kompletnego zarysu fundamentów zamku, m.in. nieznanego wcześniej budynku mieszkalnego, tzw. domu zamkowego, wyjątkowej urody kamiennego portalu gotyckiego wieńczącego wejście do piwnic, fragmentów wybrukowanego dziedzińca i innych elementów architektury zamku, a także okazałych relikwów budowli bramnej na planie zbliżonym do kwadratu na dwóch kamiennych przyporach. Wydobyto również ponad 60 tys. przedmiotów, w tym fragmenty naczyń glinianych, groty kusz, części zbroi, mieczy, ostróg, rzędu końskiego, monety oraz zabytki organiczne, jak przepalone drewno czy ziarno zbóż. Równolegle z pracami archeologicznymi trwały zabiegi konserwatorskie i murarskie polegające na zabezpieczeniu i rekonstrukcji korony wieży zamkowej. W badania włączyli się także architekt W. Niewalda oraz konstruktor S. Kaczmarczyk. W 1999 r. zapadła decy-



zja o podjęciu prac rekonstrukcyjnych przy odkrytych przez archeologów murach zamku, w wyniku której odtworzono w charakterze trwałej ruiny kilkanaście metrów muru zamkowego od strony zachodniej, rozpoczęła się również wycinka lasu w celu odsłonięcia wzgórza. W 2000 r. powstała wystawa zorganizowana przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie oraz Zarząd Miasta Czchowa przy współudziale Ośrodka Promocji Gminy i Komitetu Renowacji Ruin Baszty, dzieło i uwiecznienie trudów wszystkich, którzy przyczynili się do wydobywania z niepamięci i odnowy czchowskich zabytków (na premierze wystawy w tarnowskim muzeum burmistrz Czchowa Roman Olchawa i Jerzy Pawlak odznaczeni zostali przez ministra kultury Złotą Odznaką „Za opiekę nad zabytkami kultury”).

Na wystawie pokazujemy proces, w jakim zamek powoli nam się ukazywał - mówi komisarz wystawy Andrzej Szpunar. - Pierwsze wątki architektoniczne trudno było powiązać w całość, z czasem widok ten stawał się coraz bardziej klarowny i jasny. Mam nadzieję, że w każdym roku uda się zrekonstruować kolejny fragment zamku, szczególnie ważne jest udostępnienie punktu widokowego usytuowanego na szczycie wieży, a ruch turystyczny z tym związany pozwoli, być może, zrekompensować miastu „kłopot” wynikający z „posiadania” zamku i inwestowania w „ruiny”.

Punkt widokowy rzeczywiście jest sprawą bardzo ważną, bowiem dopiero dzięki spojrzeniu w dal z wierzchołka baszty można zrozumieć strategiczne położenie warowni czchowskiej oraz jej funkcjonowanie w ramach całego systemu zamków doliny Dunajca (należały doń, idąc od północy, umocnienia w miejscowościach: Tarnów - Góra św. Marcina, Wielka Wieś, Melsztyn, Czchów, Rożnów, Wytrzyszczka, Nowy Sącz, Czorsztyn, Niedzica), którego zadaniem było m.in. strzeżenie

szlaku kupieckiego. Wystawa daje możliwość częściowego wyobrażenia sobie, jak to było, dzięki wspaniałym zdjęciom zamku „z lotu ptaka” (fot. A. Cetera 1996 r.).

Wydobyliśmy mnóstwo zabytków, niektóre są rzadkie, inne wręcz bezcenne, np. średniowieczne zboże znalezione w czymś w rodzaju spichrza. Są to odległe listy z przeszłości. Słowa A. Szpunara są zaproszeniem do obejrzenia świeżo otwartej wystawy, na której harmonijnie przeplatają się wątki dziejów zamku i okolicy z historią i klimatem badań archeologicznych i dociekań zwią-

zanych z fragmentarycznym odsłanianiem przeszłości. Wstępem do ekspozycji są plany okolic Czchowa z naniesionymi nań stanowiskami archeologicznymi z epok: kamienia i brązu, żelaza, wpływów rzymskich oraz średniowiecza, ich uzupełnienie stanowi gablota ze znaleziskami narzędzi krzemiennych. Wystawa prezentuje także schemat ukazujący położenie Czchowa w systemie zamków doliny Dunajca, następnie kalendarium historyczne zamku w Czchowie, widoki wzgórza zamkowego na starych rycinach i zdjęciach, a także historię badań wykopaliskowych z licznymi fotografiami. Prócz zdjęć eksponowane są naczynia gliniane, części zbroi, ostróg, broni i rzędu końskiego, elementy dawnej architektury zamku: gwoździe, kłódki, zawiasy itp. Można również zobaczyć unikalne średniowieczne zboże. Plany i ryciny pozwalają poznać rozwój zamku - od wieży zamkowej (XIII/XIV w.) z drewnianymi elementami obwałowania, poprzez budowę kolejno: muru obwodowego (XIV w.), domu zamkowego (XIV w.), dwufazowego budynku bramnego (XV w.) i budowlę wewnątrz muru (klatka schodowa i budynek zachodni - XV w.; budynek przy wieży - XVI w.). Dodatkową atrakcją są rysunki prezentujące zamek w okresie największej świetności oraz ciekawie wykonana rekonstrukcja powstała z połączenia zdjęć wzgórza, naniesionego nań planu i rysunków artystycznych (autorstwa A. Michty). Uwiecznieniem wystawy jest trójwymiarowa makieta wzgórza zamkowego w skali 1:100, wykonana przez A. Michtę i K. Stachaczyńskiego, będąca próbą odtworzenia wyglądu zamku w jego najlepszych czasach.

Wystawa do końca czerwca gościć będzie w murach MOK-u, potem pojedzie do Czchowa. Serdecznie zapraszamy wszystkich do zapoznania się z „treścią” owych „listów z przeszłości”. (SJK)

TO JUŻ 10 LAT

W czerwcu br. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej będzie obchodziło jubileusz 10-lecia działalności. Inicjatorami powołania do życia tego społeczno-kulturalnego stowarzyszenia byli kol.: Ryszard Strzałka, Zenon Wielgosz, Wacław Tyka i Wiesław Ligęza. Do nich dołączyli następni. Dziś stowarzyszenie liczy 26 członków zwyczajnych, 7 wspierających oraz 4 honorowych. Z różnych powodów z udziału w pracach organizacji zrezygnowało 18 osób. Byli to w większości członkowie bierni.

TMZJ w ciągu 10 lat odnotowało szereg znaczących sukcesów. W trosce o udokumentowanie ważnych dla środowiska wydarzeń ufundowano szereg tablic upamiętniających rocznice: pierwszej pisemnej wzmianki historycznej (1195 r.) o Jadownikach (fronton kościoła św. Anny na Bocheńcu), 400 rocznicę oddania do użytku wiernych Sanktuarium św. Anny na Bo-

cheńcu (1596 r.), pacyfikacji Jadownik 11 VII 1943 r., a także tablice poświęcone księżom rodakom - kapelanom AK (kościół parafialny) oraz legionistom i ochotnikom wojennym z lat 1918-1920 (obelisk przed SP nr 2).

Już po 5 latach działalności TMZJ otrzymało sztandar. Należy zaznaczyć, że staraniem TMZJ, Jadowniki zostały wpisane do Kapituły Najstarszych Miast i Miejscowości w Polsce, a samo stowarzyszenie jest członkiem Ogólnopolskiej i Małopolskiej Rady Towarzystw Społeczno-Kulturalnych.

TMZJ oprócz bogatej dokumentacji historycznej dotyczącej Jadownik podjęło ważną inicjatywę utworzenia Regionalnej Izby Pamięci, gromadząc pamiątki rzemiosła i rolnicze narzędzia z początku wieku, a także dokumentację fotograficzną budownictwa wiejskiego z przełomu XIX i XX w.

W dniu 25 czerwca br. zorganizowane będą imprezy jubileuszowe. Roz-

pocznie je msza św. w kościółku na Bocheńcu a następnie rozpalone zostanie ognisko inauguracyjne „Wieczór wspomnień”.

TMZJ do swojego jubileuszu przygotowuje się już od początku roku. W tym czasie opracowano i wydano folder „Jadowniki Podgórne - wieś królewska”, przygotowuje się wystawę odznaczeń (orderów, medali, odznak i innych „staroci”) oraz wystawę fotograficzną dawnego budownictwa wiejskiego.

Do najbardziej zaangażowanych działaczy TMZJ należą oprócz wymienionych na wstępie: Apolonia Warzecha (sołtys), Stanisław Świerczek (prezes TMZJ), Andrzej Babraj (opiekun Izby Pamięci), Tadeusz Tyka (członek Zarządu TMZJ, odpowiedzialny za dokumentację historyczną, fotograficzną i faktograficzną).

**Towarzystwo Miłośników
Ziemi Jadownickiej**

PROMOCJA BRZESKIEJ I CZCHOWSKIEJ ARCHEOLOGII

W *Materiałach i Sprawozdaniach Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego* (tom XX), wydawanych przez Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich oddział w Rzeszowie, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Muzeum Podkarpackie w Krośnie, wśród wielu studiów i komunikatów znalazły się dwa szczególne, bo poświęcone Brzesku i Czchowie.

W pierwszym z nich, zatytułowanym *Osady na stanowiskach 13 w Jasieniu, gm. Brzesko i 18 w Brzesku woj. małopolskie* (s. 217-230), autorstwa Jerzego Okońskiego, Barbary i Andrzeja Szpunarów, omówiono wyniki badań archeologicznych prowadzonych na tych stanowiskach w latach 1997-98, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury.

W Jasieniu zbadano wówczas pojedynczy obiekt, którego chronologię odnieść należy do VIII - pierw-

szej połowy IX w., natomiast w Brzesku osadę wielokulturową, w której znaleziono zarówno ceramikę neolityczną, bliżej nieokreśloną prahistoryczną, jak również wczesnośredniowieczną (IX - I poł. X w.). Zbadane sondażowo osady w Jasieniu i Brzesku - jak piszą autorzy - „związane są z zespołem stanowisk wczesnośredniowiecznych w okolicach grodziska na Bocheńcu w Jadownikach”.

W komunikacie *Zamek w Czchowie*, jego autor Andrzej Szpunar - wieloletni kierownik badań zamczyska, zaprezentował wstępne wyniki badań, w tym kształt zabudowy wzgórza zamkowego oraz podjął próbę rekonstrukcji wyglądu całej budowli.

Miło nam, że dzięki tym znakomitym uczonym, a zarazem naszym przyjaciółom i współpracownikom z „BIM-u”, Brzesko i Czchów na stałe weszły do historii polskiej archeologii. (t)

CZCHÓW ZAPRASZA

W Ośrodku Promocji Gminy w Czchowie czynna jest wystawa malarstwa, w której biorą udział plastycy: Gabriela Kubickowa, Wojciech Kubiczek, Jolanta Kłosowska, Zygmunt Kłosowski, Marta Odbierzychleb, Agata Rościccha i Agnieszka Karecka. Prezentowane są na niej głównie pejzaże, martwe natury i portrety.

1 lipca odbędzie się I Baszta Jazz Festiwal Czchów 2000, na którym wystąpią zespoły: Jazz Band Ball Orchestra, Boba Jazz Band oraz Prowizorka Jazz Band. Koncerty poprowadzi Jerzy Pawlak, a dochód z aukcji obrazów przekazany zostanie na rzecz Baszty czchowskiej.

Z kolei na 10 lipca przewidziano uroczyste otwarcie punktu widokowego na Baszcie oraz wykład Andrzeja Szpunara na temat zamku. W Piwnicach Czchowskich przy Rynku 12, o godz. 16 odbędzie się wernisaż wystawy Zamek w Czchowie.

Również w lipcu mieszkańcy miasteczka świętować będą odzyskanie praw miejskich przez ich miejscowość. Wielka impreza plenerowa rozpocznie się 23 lipca na tamtejszym rynku. (IW)

DZIEŃ PATRONA SZKOŁY

12 maja SP nr 1 w Jadownikach w sposób niezwykle uroczysty uczciła dzień swojego patrona, Stanisława Staszica. - *Dotychczas Dzień Patrona obchodziliśmy akademią, ale teraz postanowiliśmy podnieść rangę tego wydarzenia do Święta Szkoły* - mówi dyrektor Zbigniew Turlej. Przygotowania do uroczystości trwały dwa miesiące, zgodnie z projektem „Poznajemy patrona naszej szkoły - S. Staszica”, opracowanym na tę okoliczność pod kierunkiem Krystyny Serbeńskiej-Biel. W myśl projektu, uczniowie klas IV, V i VI poznawali życie i działalność S. Staszica na lekcjach j. polskiego, historii, geografii i innych, a także dzięki zorganizowanej w szkolnej bibliotece wystawie, zawierającej materiały specjalnie wypożyczone z Muzeum Staszica w Pile, przede wszystkim jednak poprzez samodzielną pracę pod kierunkiem nauczycieli. Efektem jej były m.in. opracowane przez uczniów albumy oraz trasy turystyczne związane z osobą patrona szkoły. - *W przeciwieństwie do poprzednich lat, kiedy akademie angażowały niewielkie grono osób, w tym roku nad projektem pracowała cała szkoła, włączyli się w to wszyscy* - mówi K. Serbeńska-Biel. - *Dzięki temu był w tym pewien rozmach, a praca nad pogłębianiem wiadomości na temat Staszica została rozdzielona tak, aby jak najwięcej uczniów zaktywizować i uczyć twórczej samodzielności.*



prof. dr hab. Jan Bromowicz, fot. B. Styrna

Uroczystość Dnia Patrona zgromadziła całą szkołę, wzięli w niej udział także zaproszeni goście w tym wykładowca AGH, prof. dr hab. Jan Bromowicz. Uczniowie klas szóstych pod kierunkiem Barbary Kity i Danuty Wyczesany przygotowali program prezentujący życie i działalność Stanisława Staszica oraz konkurs wiedzy o patronie szkoły (zwycięzcy: Anna Gałązka, Damian Świątkowski i Michał Loranty). Prof. Bromowicz przedstawił ilustrowany licznymi eksponatami wykład na temat znaczenia działalności Staszica dla rozwoju polskiej geologii. Oprawę plastyczną imprezy stanowiły wykona-

ne przez uczniów pod kierunkiem Marty Mastalerz projekty ekslibrisów, znaczków pocztowych i medali, a także portrety i inne prace plastyczne związane z osobą S. Staszica. Dodatkową atrakcją była ekspozycja medali i odznaczeń pochodząca z prywatnych zbiorów S. Świerczka. Część oficjalna uświetniona została występem ZPiT „Jadowniczenie” z towarzyszącą im kapelą, która przygrywała dzieciom także w czasie zabawy po zakończeniu akademii. Młodzież klas starszych miała w tym czasie okazję uczestniczenia w rozgrywkach sportowych. (SJK)

Edward Kaleta (1913 - 2000)

3 czerwca zmarł w Krakowie Edward Kaleta ps. „Zwardoń”, „Kleofas”, „Kobiela”, kierownik polityczny Podokręgu Śląskiego, członek „piątki” zastępczej Okręgowego Kierownictwa Ruchu Ludowego, kierownik Kancelarii Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie w latach II wojny światowej.

Urodził się 22 VII 1913 r. we wsi Gumna, pow. Cieszyn. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie w 1933 r. wstąpił do Stronnictwa Ludowego.

W 1937 r. uzyskał dyplom magistra prawa UJ. Od 1935 r. był łącznikiem z krajem przebywającego w Czechosłowacji W. Witosa. Reprezentował też „Rocha” (konspiracyjne Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945) w Delegaturze Rządu na Śląsk. Należał do

najaktywniejszych ludowców Ślązaków młodszego pokolenia. Po wojnie aktywnie organizował PSL pod prezesurą S. Mikołajczyka, za co niejednokrotnie był prześladowany i represjonowany przez UB oraz komunistyczne władze. Nie należał do ZSL na znak protestu przeciw formie odgórnego tworzenia i faktu zniewolenia niezależnego PSL.

Razem z grupą „konfederatów krakowskich”: S. Mierzwą, J. Witaszkiem, M. Kabatem, J. Mazurkiem, W. Jekielkiem byli opozycją wobec władz ZSL, które po kolejnych odwilżach próbowało włączyć ich do tego stronnictwa.

Dzięki S. Mierzwie i m.in. E. Kalecie powstało Towarzystwo Przyjaciół Muzeum W. Witosa w Wierchosławicach.

Zmarły należał do czołowych postaci

tworzonego po 1989 r. PSL. Był prezesem Rady Regionalnej PSL Małopolski i Śląska w l. 1990-1992, prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie, wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL w Warszawie. Na ostatnim małopolskim zjeździe PSL w 1999 r. wybrano go honorowym prezesem małopolskich ludowców.

Odszedł od nas człowiek szlachetny i uczciwy, bezkompromisowy w obrocie ideałów niezależnego ruchu ludowego, postać godna pamięci młodego pokolenia. Zmarł w dzień po wielkim wydarzeniu - sprowadzeniu prochów swego przywódcy S. Mikołajczyka i jego żony z USA do Polski, o co zabiegał usilnie w ostatnich latach swego życia.

Jan Gwizdała

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE ...

czyli zapowiedź nowej wystawy czasowej w Muzeum Zamkowym w Dębnie.

W muzeum zamkowym w Dębnie rozpoczęły się przygotowania do wystawy czasowej pt. „ZABYTKI ZIEMI BRZESKIEJ”. Przyjmuje ona za cel zaprezentowanie zwiedzającym wiekowych obiektów nieruchomych pozostających w granicach powiatu brzeskiego - drewnianych i murowanych kościołów, zamków, pałaców i dworów, wreszcie fragmentów wiejskiej i miejskiej zabudowy w technikach: graficznej, olejnej, akwarelowej, rysunkowej; będą tu także archiwalne i współczesne ich fotografie. Przypominać się będzie ponadto te zabytki architektury, które już znikły bezpowrotnie z krajobrazu brzeskiego i „żyją” jeszcze tylko na wyblakłej fotografii czy pocztówce, np. nieistniejący od 1918 r. drewniany kościółek w Porąbce Uszewskiej lub pałac w Słotwinie, rozebrany po ostatniej wojnie światowej. Znajdą się tu poza tym unikatowe pocztówki przekazujące smutny obraz Brzeska po pożarze w 1904 r. oraz fotografie i grafiki prezentujące widoki browaru okocimskiego z drugiej połowy XIX w.

Wystawione zostaną również nieliczne obiekty ruchome pozostające w zbiorach prywatnych czy muzealnych magazynach. Stanowiąc je będą zabytki etnograficzne, a więc narzędzia i sprzęty rolnicze oraz ludowe figurki i obrazy pochodzące z wiejskich kapliczek. Obejrzeć można będzie jeszcze wykopaliska, a zatem przedmioty kultury materialnej wywodzące się z czasów bardzo odległych, bo z epoki neolitu, m.in. naczynia gliniane z pieców ceramicznych odkrytych na terenie Strzelec Małych. Wśród wystawionych dzieł sztuki na tej ciekawej ekspozycji wyróżnić należałoby rysunki Jana Matejki dotyczące fragmentów architektonicznych i rzeźbiarskich zamku w Dębnie, niewielki obrazek olejny uwieczniający pejzaż dębiński, a malowany podczas studenckiego pleneru w r. 1923 przez wybitną artystkę krakowską Hannę Rudzką-Cybisową, fragment XVII-wiecznego dywanu wschodniego z kościoła w Dębnie, grafiki prezentujące zamek czchowski i kapliczkę św. Stanisława w Szczepanowie. Wyobraźnię zwiedzających wspomagać będą rysunki autorstwa A. Michty i W. Niewaldy rekonstruujące pierwotny wygląd zamków w Czchowie i Wytrzysszcu, uzyskany na podstawie badań archeologicznych.

Jeśli ktoś z mieszkańców powiatu brzeskiego posiada jakieś stare widoki czy obiekty etnograficzne, wyroby sztuki ludowej czy profesjonalnej związane tematycznie lub te-

rytorialnie z tym terenem i chciałby je wypożyczyć na przygotowywaną wystawę w Dębnie, może to jeszcze teraz uczynić, gdyż jej otwarcie przewidziane jest na **27 czerwca**. Z góry też zapraszamy do zamku wszyst-



S. Janowski, Pomnik J. Goetza w Okocimiu, akw. 1937; wł. Izba Tradycji Browaru

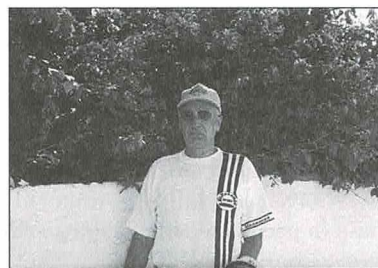
kich zainteresowanych naszą ekspozycją, będzie ona czynna przez cały sezon turystyczny (do końca września). Warto będzie wybrać się na nią, by uświadomić sobie, jak wielką wartością naszego regionu są owe stare budowle, i to nie tylko kościoły czy dwory, niektóre już mocno zaniedbane, ale też chylące się ku ziemi, niekiedy wręcz rozlatujące się chaty, które wciąż tak pięknie komponują się w płaskim, równinnym terenie Powiśla jak i w pagórkowatym, urozmaiconym pejzażu Pogórza Podkarpackiego. Zupełnie tego powiedzieć nie można o współczesnych dziwolągach budowlanych (zwanych zwyczajowo domami), stawianych obecnie gdzie popadnie, bez ładu i składu (nie tylko zresztą na obszarze naszego powiatu, ale całego kraju). A przecież, by daleko nie szukać, nasi sąsiedzi - Niemcy - doceniają wartość tradycyjnego budownictwa, odrębnego dla poszczególnych regionów. W Polsce od kilku lat zamawiają oni zresztą tylko tu rosnącą trzcinę do budowy słomianych strzech, u nas dawno zarzuconych jako symbol czegoś przestarzałego, a tam pokrywających super nowoczesne domy. Niemcy rozumieją bowiem - w ślad za Anglikami, którzy dawno to dostrzegli - że walorem tu-

rystycznym docenianym przez cudzoziemców jest nie tylko pojedynczy obiekt architektoniczny, ale cały pejzaż danej krainy geograficznej z jego charakterystycznymi, od wielu lat powtarzającymi się cechami w zakresie wznoszonej tu architektury. Nie mają ich na pewno przyprawiające o pustą śmiech lub ból zębów nowobogackie uduziwione budowle z pseudozamkowymi wieżyczkami czy orientalnymi łukami, coraz bardziej opanowujące nasz kraj od Bałtyku po Tatry. Wystawa pragnie pomóc w zrozumieniu, że zabytkami są również stare narzędzia, sprzęty gospodarcze, coraz częściej usuwane z kościołów elementy wyposażenia dawnych ołtarzy, plecione płoty, drewniane obudowy studni czy wreszcie rozpadające się wiekowe nagrobki na cmentarzach, a nawet malowane zręby chałup np. w Mokrzyskach i Wokowicach. Do ich ochrony, zabezpieczania apeluje wystawa. Nie wyrzucamy starych żaren, nie usuwamy dawnych sprzętów dlatego, że nowe są lepsze czy nowocześniejsze. Oddajmy je do pobliskiego muzeum lub zróbmy w obrębie nowego domostwa kącik z tymi resztkami ze starej chaty naszych dziadków, bo w nich zawarta jest historia naszej rodziny, trudu naszych przodków. Nie wstydźmy się ich! Weźmy znów za przykład Anglików. W ich kraju, w którym w ogóle szanuje się przeszłość, panuje niemal szal zbierania, naprawiania, konserwowania starych sprzętów, nieczynnych już, wycofanych z obiegu maszyn rolniczych, niegdysiejszych cudów techniki, które u nas po prostu wyrzuca się na śmietnik czy do pobliskiego lasu. W Anglii są pucowane, błyszczące, ustawiane na poczesnym miejscu a zajmowanie się nimi, wyszukiwanie, dorabianie brakujących części stanowi wspaniałe, odprężające hobby po ciężkiej pracy na roli. Takie gospodarstwa są chętnie odwiedzane przez spragnionych oglądnięcia czegoś oryginalnego turystów, co nie jest bez znaczenia, bo przyczynia ich posiadaczom trochę "grosza". Pomyśleć o tym powinni właściciele gospodarstw agroturystycznych w naszym regionie. Czy cudzoziemiec, który do nich zawita, nie będzie zadowolony, gdy zobaczy dawne meble, stare sprzęty, tak inne od tych, którymi otacza się na co dzień?

Dokładniejsze omówienie wystawy „ZABYTKI ZIEMI BRZESKIEJ” ukaże się w następnym numerze BIM-u.

Lidia Luchter-Krupińska

Brak żelaza w organizmie (cz. I)



Niedokrwistość (zmniejszenie się ilości hemoglobiny w organizmie) jest najczęstszą chorobą hematologiczną końca XX wieku. Schorzenie to jest zwykle spowodowane brakiem żelaza oraz znacznie rzadziej, witaminy B12 lub kwasu foliowego w ustroju.

Zgodnie z definicją WHO niedokrwistość stwierdza się wówczas, kiedy zawartość hemoglobiny spada poniżej 13 g% u mężczyzn, poniżej 12 g% u kobiet i poniżej 11 g% u kobiet ciężarnych. Niedotlenienie tkanek spowodowane brakiem hemoglobiny wywołuje całą gamę różnorodnych objawów, ale najwcześniej na głód tlenowy reaguje ośrodkowy układ nerwowy. Niemożność skupienia uwagi, szybkie męczenie się przy pracy umysłowej, upośledzenie pamięci, drażliwość i niepokój to pierwsze objawy anemii.

Chociaż żelazo występuje w przyrodzie w dużych ilościach, to niedobór jego w organizmie człowieka stał się zjawiskiem powszechnym w końcu XX w. Współczesny człowiek świadomie eliminuje z jadłospisu produkty bogate w żelazo, a ponadto większość żelaza pokarmowego jest trudno przyswajalna. Okres dojrzewania, ciąża i karmienie piersią wymagają stosowania szczególnie bogatej w żelazo diety. Deficyt tego pierwiastka może pojawić się już u 4 miesięcznych dzieci, ponieważ jednostronne odżywianie (krowie mleko) nie jest w stanie zrekompensować szybkiego wzrostu, a więc i szybkiego tempa syntezy hemoglobiny. Niedobory żelaza często występują u młodzieży, zwłaszcza u dziewcząt tracących większe ilości krwi w okresie miesiączkowania oraz u kobiet często zachodzących w ciążę. Duże straty krwi stwierdza się u około 20% kobiet w wieku reprodukcyjnym. W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na żelazo w okresie ciąży, poważniejsze

jego niedobory pojawiają się w drugim i trzecim trymestrze. U kobiet po menopauzie, jak i u dorosłych mężczyzn, niedobór żelaza jest rzadszy. Zwykle jego przyczyną są utajone krwawienia np. z guzków krwawniczych czy z żołądka, na skutek częstego przyjmowania aspiryny lub przewlekłe stany zapalne jelit upośledzające wchłanianie żelaza. Zażywanie 3 tabletek aspiryny (1500 mg) dziennie przez kilka tygodni, może powodować dzienną utratę krwi sięgającą 5 ml.

Wchłanianie żelaza odbywa się po uprzedniej redukcji Fe^{3+} do Fe^{2+} , w dwunastnicy i początkowym odcinku jelita cienkiego. Warunkiem niezbędnym do uwalniania jonów żelaza jest odpowiednio niska kwasota środowiska, w granicach pH poniżej 4. Wchłanianiu żelaza sprzyja dieta bogata w białka, aminokwasy oraz witaminę C. Natomiast kawa, herbata, fityniany, polifenole utrudniają absorpcję żelaza niehebowego (pochodzenia roślinnego). Osoby zdrowe wchłaniają tylko 10% żelaza obecnego w produkcie spożywczym.

Niedobór żelaza w początkowym okresie nie powoduje objawów chorobowych, ponieważ nie ma wpływu na syntezę hemoglobiny. Przez dość długi okres czasu organizm wykorzystuje rezerwy żelaza magazynowane w wątrobie, śledzionie i szpiku kostnym. Dopiero wyczerpanie się tych zasobów powoduje zmniejszoną produkcję hemoglobiny. Można za-

tem przyjąć, że niedokrwistość na tle niedoboru żelaza przebiega w trzech etapach: 1) utajony niedobór żelaza w magazynach ustrojowych, 2) niedobór żelaza dostępnego do erytropoezy i 3) jawna niedokrwistość. Powyższym etapom towarzyszą nieprawidłowe wartości wskaźników biochemicznych. Obniżony poziom żelaza w surowicy oraz zmniejszone wysycenie transferyny żelazem poniżej 16% (transferyna - białko transportujące żelazo) są charakterystyczne dopiero dla drugiego okresu klinicznego niedoboru żelaza.

Objawy niedoboru żelaza to zadyszka, osłabienie, trudności w koncentracji, upośledzenie rozwoju psychicznego, zmiany behawioralne. Pojawiają się wówczas charakterystyczne zmiany paznokci, matowienie i wypadanie włosów, zajady, zmniejsza się odporność ustroju na infekcje oraz wydzielanie hormonu tyreotropowego i hormonów tarczycy, co ma wpływ na metabolizm organizmu. Deficyt żelaza nasila toksyczne działanie ołowiu obecnego w produktach spożywczych, zwłaszcza u dzieci oraz zwiększa absorpcję kadmu w jelitach.

Utrata żelaza w ustroju zdrowego człowieka

Straty żelaza	mg/dobę
Z przewodu pokarmowego:	
- ze stolcem	0,40
- z żółcią	0,24
- wskutek złuszczenia się komórek błony śluzowej przewodu pokarmowego	0,10
Z moczem	0,10
Z potem oraz na wskutek złuszczenia się komórek błony śluzowej i skóry	0,24
Z krwią miesiączkową u kobiet (30-70 mg w czasie każdej miesiączki)	1,0 - 2,3

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Wit

Wit obchodzi imieniny dnia 15 VI. Imię to pochodzi od łacińskiego słowa *vitus*, które znaczy „Ochoczy, Chętny”. Niektóre źródła wywodzą jednak to miano od słowa *vita* - „Życie”. Obecnie dość rzadkie, niegdyś jednak bardzo popularne w całej Europie, o czym świadczy jego istnienie we wszystkich językach europejskich, zazwyczaj w formie bezpośrednio wywiedzionej z łaciny (*Vitus*, *Vit*). Niekiedy obok formy podstawowej funkcjonują przekształcenia, np. ang. i fr. *Guy*; est. *Viitso*; fin. *Vietti*; lit. *Vitas*; niem. *Veit*; pd.-słowiańskie i węg. *Vid*, *Vidan*, *Vitan*, *Vido*, *Vidos*. W niektórych językach istnieje także forma kobieca - *Vita* lub *Vida*, nawiązująca do łacińskiego słowa „Ochoczy”, natomiast w znaczeniu „Życie” spotkać można jedynie skandynawskie kobiece imię *Liv*.

Miano to, będące w użyciu w starożytnym Rzymie, rozpowszechniło się pod koniec starożytności za sprawą kultu wczesnochrześcijańskiego męczennika o tym imieniu. Św. Wit (ok. 290-304) pochodził z mieszkającej na Sycylii patrycjuszowskiej rodziny, na chrześcijaństwo nawrócił go nauczyciel oraz matka. Za swą wiarę prześladowany był najpierw przez ojca, a następnie przez cesarza Dioklecjana, któremu - według legendy hagiograficznej - uzdrowił z opętania córkę. Torturowany na różne sposoby, zawsze wychodził nietknięty, a jego mękom miało towarzyszyć trzęsienie ziemi, które zburzyło kilka pogańskich świątyń. Jest uważany za patrona dotkniętych chorobami nerwowymi, epilepsją, głuchoniemych, cierpiących na różnorakie choroby oczu, ukąszonych przez węże oraz aptekarzy, aktorów, artystów, tancerzy, karczmarzy, górników, warzelników oraz Pragi.

Jeśli chodzi o innych znanych historii przedstawicieli tego imienia, do najsłynniejszych należy Wit Stwosch (właściwie Veit Stoss, ok. 1447-1533), niemiecki rzeźbiarz, malarz i grafik, wybitny przedstawiciel późnego gotyku, znany z prac w drewnie i kamieniu, takich jak ołtarz Zaśnięcia NMP zwany Mariackim w Kościele Mariackim w Krakowie czy nagrobek króla

Kazimierza Jagiellończyka w katedrze na Wawelu.

Mało kto wie, że Vitus to także imię Beringa (1680-1741), duńskiego podróżnika i badacza Arktyki, który w służbie rosyjskiej kierował wyprawą na północny wschód Azji, odkrył i opisał wybrzeże Alaski, a jego mianem nazwana została cieśnina i morze w strefie arktycznej.

W Polsce imię to jest znane od średniowiecza. Wśród sławnych wymienić tu można Wita Korczewskiego (XVI w.), autora „Rozmów polskich”, utworu naśladującego w formie i treści „Krótką rozmowę między panem, wójtem a plebanem” M. Reja. Zaznaczyć trzeba, że dość duża dawniej popularność tego miana wśród wszystkich warstw związana jest z wiarą w moc uzdrawiania przez tego świętego wszelkich „tajemniczych” chorób, obecnie uważanych za nerwowe, niegdyś zaś za sprawkę diabła, jak np. epilepsja, które ataki nazywano niekiedy „tańcem św. Wita”.

Z imieniem tym wiążą się liczne przysłowia meteorologiczne i związane z kalendarzem rolniczym: *Na św. Wita jaskółka zawita; Do św. Wita nie wychodzić do żyta; Na św. Wita nie ma w stodole żyta; Na św. Wita zboże zakwita; Kto nie posadzi ogórek do Wity, tym byndzie bity*. Wierzono także, że w tym dniu słowiki zaprzestają swego śpiewu, stąd powiedzenia: *Umilkł jak słowik na św. Wit; I słowik tylko do św. Wit śpiewa; Na św. Wit słowik cyt*.

Justyna

Justyna obchodzi imieniny 14 oraz 16 VI (także 13 VII; 5, 17 i 26 IX; 7 X; 30 XI). Imię to pochodzi od łacińskiego słowa *justus* - „Sprawiedliwy”. W starożytności częstsze było wśród mężczyzn, obecnie w większości języków można mówić o pewnej równowadze, jednakże w języku polskim forma żeńska jest zdecydowanie bardziej popularna niż męska. Przeważnie języki europejskie używają formy zbliżonej do łacińskiego oryginału - *Justin*, *Justina*, jednakże zdarzają się też przekształcenia, jak ang. *Jocelyne*; est. *Uste*; hol. *Stien*; ros. *Ustinja*; ukr. *Ustyna*; rum. *Stina*; wł. *Giusina*.

Imię to nosiło dwóch cesarzy bizantyjskich: Justyn I (panujący w latach 518-527) i Justyn II (565-578), od niego także utworzone zostało miano siostrzeńca tego pierwszego - Justyniana I Wielkiego (527-565), któremu Bizancjum zawdzięcza, oprócz wielu wojen i stłumienia buntu, ustanowienie kodeksu prawnego (tzw. kodeks Justyniana), ufundowanie kościoła Hagia Sophia oraz ... zamknięcie Akademii Platońskiej. Na marginesie można nadmienić, iż wśród władców bizantyjskich był jeszcze jeden o tym imieniu (Justynian II - 685-695 i 705-711). Spośród sławnych Justynów wymienić można także pisarza rzymskiego z przełomu II i III wieku n.e.

Przypuszczalnie imię to rozpowszechniło się za sprawą kultu wczesnochrześcijańskiego świętego Justyna Męczennika (ok. 100-165), pochodzącego z rzymskiej rodziny zamieszkałej we Flavia Neapolis w Samarii, zwanego Apologetą czyli Obróncą Wiary z powodu napisania dwóch apologii do cesarzy Antonina Piusa i Marka Aureliusza. Ta druga stać się miała powodem jego męczeńskiej śmierci przez ścięcie.

Imię to w formie męskiej znane było w Polsce od średniowiecza. W moralitecie Marcina Bielskiego z 1557 roku pt. „Komedia Justyna i Konstancji” miano to nosi główny bohater. Natomiast żeńska forma upowszechniała się powoli począwszy od XVIII wieku, kiedy to modne stały się imiona pochodzenia klasycznego. Obecna duża popularność prawdopodobnie wzięła się z urzeczienia Polaków postacią Justyny Orzelskiej, tak z powieści „Nad Niemnem” Orzeszkowej, jak i jej filmową odtwórczynią. Inną literacką postacią noszącą to imię jest bohaterka powieści markiza de Sade „Justyna czyli Nieszczęścia Cnoty”. Współczesne sławne reprezentantki tego miana to m.in. piosenkarka Justyna Steczkowska oraz aktorka Justyna Sieńczyłło.

Piotr

Piotr obchodzi imieniny 29 VI (a ponadto kilkakrotnie w każdym miesiącu). Imię to wywodzi się z greckie-

go słowa *petras* - „Skała, Opoka”, odpowiednika hebrajskiego *kefas*, którym to mianem nazwał Jezus rybaka Szymona, jednego ze swych uczniów, zwiastując mu szczególną rolę w powstaniu Kościoła Powszechnego. Imię to zawdzięcza tak ogromną popularność właśnie kultowi św. Piotra, apostoła i męczennika, uważanego za patrona blacharzy, kowali, murarzy, sprzedawców ryb, zegarmistrzów, żelźników oraz wielu miast, w tym m.in. Rzymu, Awinionu, Hamburga, Nantes, Frankfurtu nad Menem, Rygi, Poznania i Trzebnicy. Początkowo imienia tego używano wyłącznie w brzmieniu łacińskim - *Petrus*. Z upływem czasu obok formy podstawowej zaistniało wiele przekształceń, np.: ang. i niem. *Peter*; fin. *Pekka*, *Pietari*; fr. *Pierre*; hiszp. *Pedro*, *Perez*; hol. *Pieter*; lit. *Petris*; łot. *Peteris*, *Peters*; skand. *Peder*, *Per*, *Petter*, *Petur*; wł. *Piero*, *Pietro*, *Pierino*. Stosunkowo częsta w świecie jest także nie-spotykana u nas forma żeńska - *Petra* i od niej pochodne (*Petrea*, *Piera*, *Pierina*, *Petrina*, *Pierrette*).

W Polsce imię to jest znane od czasu przyjęcia chrześcijaństwa. Do naj-sławniejszych w przeszłości polskich

reprezentantów należy zaliczyć m.in. Piotra Włostowica (zm. 1153), możno-władcę śląskiego i jego wnuka Piotra, arcybiskupa gnieźnieńskiego (zm. 1198); piastujących wysokie god-ności dworzan królewskich - Szafrą-
ca (zm. 1437); Kmitę (ok. 1477-1553); Firleja (zm. 1553); Gamrata (1487-1545); Gembickiego (1585-1657); Skar-gę (1536-1612) - jezuitę i kaznodzieję królewskiego; Kochanowskiego (1566-1620) - poetę i tłumacza, bratanka Mistrza Jana; arian: Piotra z Gonią-dza (1525-1673) i Statoriusa Stojęń-skiego (zm. 1591); inicjatora Powsta-nia Listopadowego Wysockiego (1797-1875); ks. Ściegiennego (1801-1890), działacza niepodległościowego; Micha-łowskiego (1800-1955), głównego przedstawiciela romantyzmu w malar-stwie polskim. Współcześni znani Pio-trowie to np. Jaroszewicz (1909-1992), premier PRL; Skrzynecki (1930-1997), twórca kabaretu „Piwnica pod Bara-nami”; aktorzy Fronczewski i Macha-lica; reżyser Szulkin; piosenkarz Szczepanik; dziennikarz radiowy Kaczkowski (Program III) oraz telewi-zyjni Gembarowski, Kraśko, Świąc.

Spośród obcych przedstawicieli tego imienia wielu było władców, m.in. w Rosji (z dynastii Romanow -

XVII-XVIII w., zwłaszcza Piotr I Wiel-ki - 1672-1725), w Aragonii (XII-XIII w.), Czarnogórze (z dynastii Petrowi-
Niegosz - XVIII-XIX w.), w Serbii i Jugosławii (z dynastii Karadziordzie-wić - XIX-XX w.), ale także średnio-wiecznych filozofów i teologów (Abe-lard, Damiani, Waldo, Lombardus, Hiszpan znany jako papież Jan XXI i inni) oraz twórców, jak humanista Pietro Aretino (1492-1556); malarze Pieter Bruegel starszy (ok. 1528-1589) zwany Chłopskim oraz młodszy (1564-1625) zwany Piekelnym; dra-maturg Pierre Corneille (1604-1684); kompozytor Piotr Czajkowski (1840-1893); fizyk i laureat Nagrody Nobla Pierre Curie (1859-1906); współcześni reżyserzy: Peter Weir, Greenaway, Pedro Almodovar, muzyk Peter Ga-briel. Bohaterów literackich i filmo-wych o tym imieniu jest bardzo wie-lu, choćby „Doktor Piotr” Żeromskie-go, ks. Piotr w „Dziadach” Mickiewi-cza, „Piotr Pierwszy” Tolstoj, czy zna-ny dzieciom „Piotruś Pan”.

Z dniem św. Piotra wiąże się na-stępujące przysłowie meteorologiczne: *Gdy Piotr święty ze świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.*

SJK

SPOTKANIE Z NOBLISTĄ

12-13 maja br. odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie XII Między-narodowe Sympozjum pt. „Medycyna na początku III Tysiąclecia - Humanizm - Traumatologia - Transplantologia”. Zjazd zorganizowały Polska Akademia Medy-cyny i Światowa Akademia Medycyny Al-berta Schweitzera. Prof. dr hab. Paulin Moszczyński, ordynator oddziału chorób wewnętrznych Szpitala Rejonowego w Brzesku jest członkiem założycielem Akademii, dwukrotnie odznaczonym zło-tym Medalem im. A. Schweitzera.

Światowa Akademia Medycyny A. Schweitzera istniejąca od 2 lat w Polsce, rozwija działalność nie tylko naukową i edukacyjną, ale również akademicką na rzecz pokoju oraz przeciwko zbrojeniom nuklearnym. Zrzesza 128 profesorów z 66 państw.

Wspólnie z Centrum A. Schweitzera na Uniwersytecie w Nagasaki w Japonii ustanowiły odznaczenie „Nagasaki - Me-dal of Peace” nadawany członkom Aka-demii za szczególne osiągnięcia na rzecz pokojowego współistnienia narodów.

Polska Akademia Medycyny działa-jąca głównie na rzecz humanizacji me-

dycyny, liczy obecnie 225 członków, w tym 59 Polaków oraz 166 członków za-granicznych, pochodzących z 65 państw, wśród których znajduje się 18 laureatów Nagrody Nobla.

Uczestniczący w Międzynarodowym Sympozjum naukowcy pochodzili m.in. z Argentyny, Bułgarii, Belgii, Białorusi, Hiszpanii, Szwecji, Japonii, Francji, Por-tugali, Szwajcarii, Włoch, Tajlandii, Sy-rii, Tajwanu.

Gościem honorowym był prof. Rolf Zinkernagel, laureat Nagrody Nobla z zakresu medycyny w 1996 r., dyrektor Instytutu Immunologii Eksperymentalnej w Zurychu.

Tematyka zjazdu obejmowała zagad-nienia związane z epidemiologią, przy-szłością ratownictwa medycznego w Pol-sce, psychologicznymi problemami trans-plantacji narządów oraz prawnymi uwa-runkowaniami przeszczepów.

Prof. P. Moszczyński wygłosił referat plenarny dotyczący epidemiologii zabu-rzeń metabolicznych wśród ludności, któ-re stanowią nowy problem zdrowotny u progu trzeciego tysiąclecia. Przedstawił w nim nowoczesne podejście do tak po-

wszechnych schorzeń jak miażdżycy, nadciśnienie tętnicze czy otyłość. Istnie-ją realne przesłanki, aby na podstawie badań biochemicznych rozpocząć lecze-nie choroby nadciśnieniowej, zanim na-stąpi wzrost ciśnienia mierzonego za po-mocą aparatu. Wcześniej bowiem wystę-pują poważne zaburzenia metaboliczne w obrębie śródbłonna wyścielającego od wewnątrz naczynia krwionośne. Nie wystarczy już oznaczanie poziomu cho-lesterolu i jego frakcji w krwi do oceny stopnia zaawansowania miażdżycy. Ce-llem ustalenia optymalnego leczenia miażdżycy i jej skutków wskazana bę-dzie ocena ilości prekursorów choleste-rolu powstających w wątrobie i osobno związków pochodzących z cholesterolu pokarmowego. Wykrycie insulinooporno-ści pozwala leczyć stany przedcukrzycowe i w ten sposób nie dopuścić do rozwo-ju cukrzycy.

W trakcie Sympozjum odbyła się de-koracja odznaczeniami państwowymi członków Akademii przez Ministra Ry-szarda Kalisza oraz wręczono dyplomy nowo wybranym członkom PAM. (-)

Dębniański Nepomuk

W czasach, gdy zabudowę naszych wsi, miasteczek, a nawet większych miast tworzyły jeszcze po większej części skłcone byle jak z drewna chałupy i domy, a mieszkańców ich raz po raz nacierali rozmaite plagi: pożary, powódzie, gradobicia, zarazy czy pomory, w cenie było orędownictwo świętych. Starano się zatem pozyskiwać ich wstawiennictwo i opiekę wznosząc przy rozstajach dróg, na skrzyżowaniach ulic, na publicznych placach drewniane i murowane kapliczki lub stawiając ich kamienne fi-

przed tragiczną śmiercią w nurtach Wełtawy. A jest przy tym wszechobecny, jako że figurę jego spotkać możemy w każdej niemal wsi i w każdym miasteczku oraz mieście. Zastanawiać może tak niezwykła popularność owego świętego, jeśli zważy się, iż w niczym nie przypominał rzymskiego legionisty jakim był Florian, że od początku przedstawiany był jako wyciszony duchowny, i że na koniec był przybyszem z osiemnastowiecznych Czech.

Święty Jan Nepomucen żył w Czechach w XIV w. Tak naprawdę nazywał się Welfin, a był synem sędziego z miejscowości Pomuk (Nepomuk). Urodził się około 1348 r. Jako wikariusz generalny arcybiskupa Janzensteina wmieszany został w jego konflikt z królem Wacławem IV, człowiekiem ponoć nieźrównoważonym i chorobliwie zazdrośnym o żonę. Podanie głosi, iż chciał on, by ksiądz Jan wyjaśnił mu, co królowa wyznała podczas spowiedzi. Gdy ten odmówił, kazał go uwięzić, poddać torturom, a w końcu związanego zrzucić z praskiego mostu Karola do Wełtawy.

Już w kilka lat po męczeńskiej śmierci Jan Welfin uznany został przez Czechów za świętego i otoczony kultem o zadziwiającej spontaniczności. Ale kanonizacja jego nastąpiła dopiero ponad trzysta lat później, w 1729 r. Po niej przysłała istna eksplozja malarzkich i rzeźbiarskich wizerunków mających go wyobrażać. A wszystkie one utrzymane były w barokowej, dokładnie zaś rokokowej konwencji. Wtedy też wykształcił się charakterystyczny schemat przedstawień świętego. Tak więc jawi się on nam jako wykwintny, lecz nieco ascetyczny duszpasterz, ukazany w pozie zwanej serpentinata, odziany w koronkową rakieta, będącą rodzajem krótkiej komży noszonej przez dygnitarzy kościelnych i narzucony na nią mantole, czyli płaszcz bez rękawów ze stojącym kołnierzykiem, obszyty gronostajem, z biretem na głowie i krucyfiksem na ręku. Czescy artyści przydawali mu jeszcze atrybuty mające charakteryzować jego postawę jako kapłana-spowiednika i męczennika: most, zamkniętą kłódkę, zapieczęto-



rys. 1

wany list lub palec na ustach.

Do Polski kult św. Jana Nepomucena przeszczepiony został jeszcze przed połową XVIII w. Wtedy też po-



fol. 1

gury. Dzięki temu krajobraz nasz zaludnił się niezliczonymi postaciami mieszkańców niebios. Z nich w XVIII i XIX w. największym wzięciem cieszyli się zakuty w ciężką zbroję Florian, patron strażaków, strzegący ludzi i ich dobytek od ognia oraz Jan Nepomucen, patron chroniący przed żywiołem wody. Pierwszy zdaje się być uosobieniem czynu. Stojąc pod daszkiem kapliczki lub na wysokim cokole polewa wytrwale wodą z konwi trawiony przez ogień stojący u jego stóp kościół. Upodobał on sobie głównie rynki miasteczek i place większych wsi. Ten drugi natomiast odziany w szaty duchownego zdaje się być pograżony ni to w modlitwie, ni to w rozpamiętaniu mąk przeżytych na krótko-



fol. 2

jawiły się pierwsze malowane jego wizerunki i rzeźby. I chociaż w ojczyźnie uchodził za patrona dobrej sławy, a figury jego stawiane były pośrodku publicznych placów, u nas oddawano mu pod opiekę domostwa, uprawy i mosty, by chronił je przed wodnym żywiołem. Stąd też obecność jego nad brzegami rzek i potoków, przy mostach, pośród pól oraz w pobliżu miejsc podmokłych.

Stojące na wysokich postumentach kamienne postaci Jana Nepomucena zaludniają również krajobraz ziemi brzeskiej. Bodajże najstarszą jest figura znajdująca się przy drodze do nowego sufczyńskiego kościoła parafialnego. Wzniesiona została już w 1751 r. jako fundacja ówczesnego właściciela Sufczyzna Józefa Bzowskiego. Inna stoi u zbiegu dwóch odcinków grobli stawów otaczających niegdyś pierścieniem gotycki zamek w Dębnie (rys.1). Jest wprawdzie od sufczyńskiej nieco młodsza, ale bardzo do niej podobna. Cechuje ją jednak większy artyzm i precyzja wykonania. Warto też wiedzieć, iż na tym samym miejscu stoi już od 1775 r. Powstała zaś za sprawą Macieja Lanckorońskiego i jego żony Anny Nepomuceny z Jabłonowskich. Zaświadcza o tym inskrypcja umieszczona na tablicy fundacyjnej zdobiącej frontową ścianę cokołu oraz umieszczone nad nią herby rodowe obojga małżonków: Zadora i Prus III oraz order Orła Białego, otrzymany przez Lanckorońskiego w 1762 r. (fot.1).

Jan Nepomucen z Dębna, pomimo, iż przedstawiony zgodnie z obowiązującą konwencją i wskazaniemi ikono-

graficznymi jest dziełem dalekim od schematyzmu podobnych przedstawień, a nawet dość oryginalnym, w którym dostrzec możemy tyle samo idealizacji co i realizmu. Uwagę w nim zwraca zarówno szlachetność wizerun-



fot. 3

ku i swobodna, niemal naturalna poza świętego, ale też nieskazitelną proporcji całej postaci, poprawność modelunku dłoni i drobiazgowość opracowania detali, szczególnie fałdów szat i koronek. Stąd też przypuszczenie, iż dębniańska figura jest dziełem nieprzeciętnie uzdolnionego i doskonale obeznanego z rzemiosłem rzeźbiarskim twórcy drewnianych rokokowych ołtarzy, jakimi w połowie XVIII w. za-

pełniło się wiele naszych kościołów.

Niemniej interesująco przedstawia się postument, na którym ustawiono naszego św. Jana Nepomucena. Również i on wykonany został z białego piaskowca wapiennego. Jest to masywny prostopadłościan ustawiony na jednym stopniu i nakryty wydatnym profilowanym gzymsem. Ściany jego pokrywają inskrypcje oraz opatrzone sentencjami płaskorzeźbione sceny o charakterze dewocyjnym. Tak więc na ścianie frontowej umieszczona została wykonana z czerwonego marmuru dębnickiego płyta erekcyjna z herbami fundatorów. Na tylnej wykuty został tekst modlitwy do świętego, ułożonej zapewne przez Annę Nepomucenę Lanckorońską: „Janie święty czyn prośby do Boga za nami, nie opuszczaj uciśnionych zewsząd. Przyjm, które wnosimy pokornie westchnienie, abyś póki żyjemy, o Nepomucenie, zachował nas od hańby i sromoty na ziemi, po śmierci byś uprosił wiek złoty”. Ścianę południową wypełnia płaskorzeźbiona scena ukazania się anioła uwięzionemu Piotrowi, którą dopełnia umieszczony pod nią napis: „Gdzie Duch Pański, tam wolność” (fot.2). Po stronie północnej natomiast artysta umieścił scenę spowiedzi z kłęczącą przed konfesjonałem postacią kobiecą w sukni z epoki i spowiednikiem, a poniżej niej przypomnienie: „Śmierć i życie w mocy języka” (fot.3). Spowiadająca się kobieta, to zapewne królowa, żona króla Czech Wacława IV, spowiednik zaś, to sam ksiądz Jan Welfin - św. Jan Nepomucen.

Tekst, rysunek i fotografie:
dr **Andrzej B. Krupiński**

INTEGRACJA W SZKOLE

W Publicznej Szkole Podstawowej oraz Gimnazjum w Uszwi odbyła się uroczysta prezentacja projektu integracji międzyprzedmiotowej pt. „Jest na mapie maleńki znak”. Ta nowa forma nauczania ma na celu poznanie bogactwa kulturowego i przyrodniczego wsi, kształcenie umiejętności właściwego organizowania pracy zespołowej oraz podstaw patriotycznych, jak również wdrażania nowych metod pracy i umiejętności krytycznego oceniańia źródeł.

Materiały do projektu zaczerpnięto z kroniki szkoły i wsi Uszew oraz monografii R. Sadego. Niebagatelne

znaczenie w jego przygotowaniu miały również przeprowadzane wywiady z mieszkańcami.

Podczas uroczystości młodzież, nauczyciele, rodzice oraz zaproszeni goście wysłuchali programu, którego realizacja zajęła kilka tygodni i obejmowała wszystkie przedmioty. Projekt wdrażano metodami: aktywizującą, pracy indywidualnej i grupowej oraz poprzez przygotowywane inscenizacje.

Trzy uczennice klasy pierwszej gimnazjum wykonały drzewo genealogiczne swoich rodzin, sięgając aż do siódmego pokolenia. Młodzież zaprezentowała ciekawą część artystyczną.

Recytowała wiersze m.in. mieszkańców wsi - Tadeusza Cichostępskiego i Jana Paska. Przedstawiła kilka scenek rodzajowych, obrazujących legendy dotyczące założenia wsi Uszew oraz tradycji darcia pierza. Nie zabrakło również prac plastycznych wykonanych różnymi technikami, piosenek, tańców regionalnych i tradycyjnego, chłopskiego jadła.

Wójtowi wsi - Józefowi Seremakowi przekazano wykonany przez uczniów folder o Urzędzie Gminy ze zdjęciami pracowników i strukturą organizacyjną. (ReS)

- To wielki zaszczyt znać osobiście Ojca Świętego. Tego w życiu się nie spodziewałem
- mówi Karol Hagenhuber ze Stanów Zjednoczonych, który dzieciństwo spędził w Brzesku.

PRZYJACIEL JANA PAWEŁA II

- Gdy mój dobry znajomy ze szkolnych lat został papieżem, byłem tak wzruszony, że nie mogłem dojść do siebie. Być może dlatego, że porównywałem jego życie ze swoim - opowiada pan Karol. Jestem dumny, że mam takiego kolegę. Kiedy zasiadł na Stolicy Piotrowej, pierwszy raz widziałem się z nim w 1980 r. Przyjechałem wtedy z żoną i kolegami do Rzymu. Tam serdecznie nas przyjął. Potem zobaczyliśmy się dopiero w 1997 r., po siedemnastu latach, w zakopiańskiej Księżówce. Mieliśmy dla siebie piętnaście minut, ale spotkanie przedłużyło się do pół godziny. Gdy go ujrzałem, płakałem jak bóbr. Papież czule mnie objął i powiedział: spotkały się dwa Karole. Pamiętam - ta cukiernia i te kremówki ... Wręczyłem mu wiersz, który sam napisałem:

Ojciec Święty

Ty zakłóciłeś spokój mej duszy.

*Kolego szkolny z dawnych,
młodych lat.*

*Nic mego serca tak już nie wzruszy,
Jak dzień Twojej chwały,
co poruszył świat.*

Papieskie kremówki

Wszystko zaczęło się w Krakowie. Tam osiemdziesiąt lat temu pan Hagenhuber przyszedł na świat jako jedyne dziecko Józefy Łakocińskiej i Karola seniora. Wraz z rodzicami mieszkał w kamienicy przy Siennej 3. Tam jego ojciec prowadził cukiernię. Swojego fachu uczył się na dworze samego cesarza Franciszka Józefa. Jego ciasteczka, lody i pomadki były znane nie tylko w grodzie Kraka. A najbardziej ulubione były kremówki. Ludzie za nimi wprost przepadali. Hagenhuber senior miał na nie swój przepis, który zabrał do grobu. - Znam tylko składniki, ale nie pamiętam proporcji - mówi pan Karol. A zresztą niech te smakołyki pozostaną owiane słodką tajemnicą. Ciasto francuskie było robione z masła i wprost rozplynało się w ustach. Smaku dodawał mu specjalny krem, podobny do budyniu, który pachniał wanilią. Te ciastka były ta-

kie miękkie i jedwabiste. Dziś staram się znaleźć podobne, ale takich już nie ma. A w Stanach to w ogóle ich nie



Spotkanie K. Hagenhubera z papieżem, fot. zbiory prywatne

znali. Dopiero Polacy przywieźli recepturę. Kiedy Hagenhuberowie przenieśli się do Wadowic, też założyli cukiernię przy Rynku 15. Były tam dwa pomieszczenia. W pierwszym miłośnicy łakoci zamawiali oprócz kremówek napoleonki z kremem poziomkowym, malinowym i truskawkowym, rogali i pączki z różą, francuzy z jabłkami polewane cytrynowym lukrem oraz biszkopty z masą, do której dodawano odrobinę likieru. Ciastka podawano na wykwintnej porcelanie ze srebrnymi łyżeczkami. W drugiej sali można było potańczyć przy muzyce z gramofonu. Przy herbacie, kawie i koniaczku stali bywalcy grywali w szachy i brydża.

Zbierała się tam cała śmietanka towarzyska Wadowic. Często spotykali się też oficerowie 12 Pułku Piechoty. Kremówki zabierali

nawet do Warszawy, tak bardzo im smakowały. - Pomagałem ojcu przy ich pieczeniu - mówi pan Karol. Pamiętam, że wszyscy czekaliśmy na okrawki z ciasta. Kręciłem też lody, zwłaszcza te moje ulubione, tutti frutti, z owocami. Bardzo się ucieszyłem, że papież podczas ostatniej wizyty w ojczyźnie, wspominał naszą cukiernię i to, że po maturze chodził tu na kremówki. Nie chciało mi się wierzyć, że to wszystko tak dokładnie pamięta. Powiedział to z takim przekazem ... Być może dlatego, że przypominały mu się różne zabawne sytuacje, związane z tymi ciastkami. Otóż

często zakładaliśmy się, kto zje ich najwięcej. Mieliśmy takiego kolegę Lunka Mosurskiego z Kalwarii, który założył się, że skonsumuje ich aż dziesięć. Tak też się stało. A potem zamówił jeszcze pięć ...

Gimnazjum z Ojcem Świętym

- Byłem jeszcze dzieckiem, kiedy z Krakowa przenieśliśmy się do Brzeska, małego miasteczka nad Uszwicą - wspomina pan Karol. Tam skończyłem podstawówkę. Mieszkaliśmy u Bajów, niedaleko Rynku, w drugiej czy trzeciej kamienicy przy ulicy prowadzącej do dawnego gimnazjum. Pamię-

tam, że był tam zakład fotograficzny. Oczywiście w Brzesku też mieliśmy swoją cukiernię. Cieszyła się sporym powodzeniem. To dzięki cukierniczemu talentowi ojca. Zresztą on miał smykałkę prawie do wszystkiego. Przez jakiś czas prowadził fabrykę marmolady przy browarze w Okocieniu. Pracował też w wytwórni win w Skrzynnej. Zajmował się fotografią. W Wiedniu występował jako aktor. W wadowickim teatrze bywał charakteryzatorem, między innymi w sztuce pod tytułem „Zygmunt August”, reżyserowanej przez Wojtyłę. A kiedy zabrakło mu grosza, robił nawet pedicure. Karol junior pracował w Okocieniu jako kierownik suszarni śliw. Potem zarabiał na życie w tutejszym browarze. Mile wspomina czas spędzony w Brzesku. Miał tu sprawdzonych kolegów. Doskonale pamięta przyjaciela Edka Baja, który zachęcał go do uprawiania sportu. - To on uratował mi życie. Otóż lubiłem chodzić po drzewach. Kiedy wspiąłem się na sam czubek, gałąź nie wytrzymała, a ja spadłem do Uszwicy. Byłbym się utopił, gdyby nie Edek.

W Brzesku Hagenhuberowie spędzili dobrych kilkanaście lat. Potem, w 1936 r. przenieśli się do Wadowic. - Zostalibyśmy nad Uszwicą, gdyby nie lekarz powiatowy Peters, który namówił ojca do wyjazdu. Przeprowadzkę tłumaczył tym, iż w Wadowicach lepiej będzie się rozwijał interes.

I właśnie tam zaczęła się wielka przygoda Karola juniora. To tam poznał Wojtyłę. Chodzili razem do gimnazjum. - Było nas dwóch Lolków: on i ja - śmieje się Hagenhuber. Wojtyła był rewelacyjnym uczniem. Wszyscy go znali i lubili jako życzliwego kolegę, który zawsze innym pomagał. Pamiętam, jak na przerwach recytował Wergiliusza, a w językach wprost celował. Wraz z późniejszym lekarzem, Władkiem Piotrowskim, przodowali w łacinie, ale Wojtyła był najlepszy. Mieszkaliśmy naprzeciw siebie, dzielił nas tylko rynek. A więc gdy szedł do szkoły, musiał przechodzić koło naszego domu. Bywał też w cukierni. Często spotykaliśmy się po lekcjach. Mieliśmy wspólnych kolegów. Ja jestem starszy od niego o cztery miesiące i cztery dni. To on sprytnie obliczył tę różnicę wieku i kiedyś po latach, będąc już papieżem, napisał mi to w liście. Chodziłem do klasy przyrodniczej rok niżej, bo straciłem dwanaście miesięcy przez chorobę. Ojciec Święty był w zespole humanistycznym.

Pan Karol skończył gimnazjum 1939 r. Potem wybuchła wojna i prze-

rwiała jego dalsze plany związane z nauką. Ale cukiernia przetrwała ten straszny czas i Hagenhuber senior zamknął ją dopiero w 1945 r. Bywali w niej ludzie dobrze sytuowani. Karol junior zaprzyjaźnił się nawet ze Stanisławem Stefaniszynem, młodym porucznikiem, jednym z najlepszych polskich sportowców. To on nauczył go rzucać kulą. Razem podnosili ciężary i ćwiczyli mięśnie naciągając sprężyny. - Strasznym ciosem była dla mnie wiadomość o jego tragicznej śmierci. Zginął pod Spytkowicami w drugim dniu wojny. Nigdy o nim nie zapomnę.

Z wadowickiego epizodu pan Karol wspomina również przyjaźń z Haliną Królikiewiczówną-Kwiatkowską, późniejszą aktorką, mieszkającą w Krakowie. - Ona też jest koleżanką papieża - mówi. Przecież razem występowali w różnych sztukach teatralnych, wystawianych w naszym gimnazjum. W ogóle z tego okresu pozostały w pamięci miłe wspomnienia, jak to razem z Wojtyłą jeździliśmy na nartach, graliśmy w piłkę, aż miejscowy ksiądz Zacher się denerwował, gdy ta znalazła się zbyt blisko kościoła. A to nieraz siłowaliśmy się z kolegami na rękę i nikt nie mógł mi dorównać. Cóż za piękne czasy!

To się nazywa znajomość

Pan Karol od 1949 r. mieszka nieopodal Crown Point w stanie Indiana w USA. Kiedy w 1964 r. przyjechał do Polski, nie omieszkał się spotkać z Wojtyłą, który był wtedy arcybiskupem w Krakowie. - Nie wiedziałem jak się do niego zwracać, przecież nie widzieliśmy się tyle lat - wyznaje. Powiedziałem więc „ekscelencjo”, a on na to: co ty, nie pamiętasz jak mi na imię? Był taki bezpośredni. Pytał o rodzinę, znajomych. Mojej żonie rzekł: ma pani najlepszego sportowca z Wadowic. Gdy bywałem w Krakowie na Dębnikach u mojej ciotki, opowiadała mi o nim, że często go widywała, jak chodził do pracy do kamieniołomów i o tym, że jak został biskupem, to wszystko rozdawał biednym. Jak go zobaczyłem, miał wytartą sutannę i wyzelowane buty. To co miał, wolał dać innym. Pamiętam jak opowiadali, że często wyjeżdżał na narty. Kiedyś zgubił się w górach. Poszedł do jakiegoś gospodarza, by zapytać o drogę. Tłumaczył mu, że jest biskupem, a ten na to: wicie co, jak wyście som biskupem, to jo jezdem papieżem.

Pan Karol tęskni już za następnym spotkaniem z Ojcem Świętym. To ostatnie, w 1999 r. w Krakowie, nie

odbyło się. Do Wadowic nie zdążył już pojechać. Relację stamtąd oglądał w telewizji. Wzruszył się, gdy papież wskazał palcem jego cukiernię i powiedział: po maturze chodziliśmy tutaj na kremówki. Nie wiem, jak to wytrzymałyśmy. A potem było już tylko gromkie „Sto lat” i znów słowa wypowiedziane z uśmiechem: to łatwiej wyspiewać niż wykonać.

Pan Karol jest człowiekiem bardzo wrażliwym. Lubi czytać poezję, zwłaszcza Leśmiana, Tuwima, Staffa, Gałczyńskiego i Jesienina. Zna się na muzyce. W Stanach miał swój zespół. Razem z kolegami grali rock and rolla. Od kilkudziesięciu lat pisze wiersze. Inspiruje go przyroda oraz niepowtarzalni ludzie. Swojej żonie, Ukraince, zadedykował wiersz „Wierusi”. Bardzo ją kochał. Kiedy umarła w 1995 r., coś w jego życiu pękło. Zostały mu dzieci: syn Jerzy, optyk po doktoracie oraz córka Rita, pracująca w szpitalu. Wśród najbliższych jest też Ojciec Święty. Do dziś prowadzą korespondencję. Pan Karol ma od niego ponad dwadzieścia listów. Niektóre zawierają bardzo osobiste wyznania. Wśród skrzętnie chowanych pamiątek, cennych bibelotów są zdjęcia z papieżem. Szczególnie jedno jest mu bardzo bliskie. Przedstawia dwóch starszych już ludzi, dwóch Karolów: Wojtyłę i jego, którzy jak przed laty są w geście przyjacielskiego uścisku. Obydwaj wzruszeni, on dostojny, w papieskim już birecie, ale jakiś swój, i ten drugi, przejęty niczym dziecko, które wita po długiej rozłące swojego ojca. To właśnie na jego cześć Hagenhuber junior napisał dwa wiersze. W jednym z nich wyznaje:

*Przychodzi taki dzień,
co życie zmienia w sen,
który przeżywasz raz,
gdy na to przyjdzie czas.
Twój dziś to święty dzień,
odszedłeś w Boga cień.
Kolego szkolnych lat,
wielbi Cię cały świat.
Któż go przewidzieć mógł,
nie ludzie, tylko Bóg.
Właśnie w takie to dni
ojczyzna mi się śni.
Ze szczęścia tylko łzy,
a w myślach tylko Ty.*

Pan Karol nie może się doczekać spotkania z Ojcem Świętym. Już teraz zapowiada, że jeśli tylko papież przyjedzie do Polski, on też się tutaj zjawi, bo takiego kolegę ma się tylko raz w życiu.

Renata Skórnóg

XVI OGÓLNOPOLSKI BIEG ZIEMI BRZESKIEJ

3 czerwca w ramach obchodów Dni Miasta, odbył się XVI Ogólnopolski Bieg Ziemi Brzeskiej, zorganizowany przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej „Sokół” w Brzesku.

Bieg cieszył się dużym zainteresowaniem, a młodzież rywalizowała w prawdziwie sportowym duchu. Szkoda, że w Brzesku nie ma bieżni z prawdziwego zdarzenia, lecz mimo to impreza była ze wszech miar udana. Zawody były dobrze przygotowane i przeprowadzone bez zastrzeżeń. Przybyli na nie liczni goście, m.in. prezes tarnowskiego TKKF „Sokół” i przewodniczący LZS oraz przedstawiciele PTU Energo-Asekuracja.

Organizatorzy serdecznie dziękują: naczelnikowi Ruchu Drogowego, dyrektorowi szpitala za obsługę medyczną, Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzesku, kierownikowi OKS za udostępnienie stadionu, a w szczególności sponsorom, dzięki którym startujący mogli otrzymać nagrody: staroście brzeskiemu, przewodniczącemu Rady Powiatu, burmistrzowi Brzeska - za puchary, a ponadto sponsorom, którymi byli: Urząd Miasta, Miejski Ośrodek Kultury, Browar Okocim, Powszechnie Towarzystwo Ubezpieczeniowe Energo-Asekuracja, Konsorcjum Wyrobów Tytoniowych Kraków, Chemplast, PZU Brzesko, sklep obuwniczy „U Biela”, firma JAWOR, Spółdzielnia Mieszkaniowa, sklep mięsny „U Chmury”, sklep z zegarami A. Meller, Spółdzielnia Pracy Handlu i Produkcji, Firma Handlowa Feniks Komis, apteka p. Dudzińskich, Telefony Brzeskie SA, Brzeska Oficyna Wydawnicza. Wyniki biegu open na 10 km:

1. Waldemar Zajęga - Olkusz
2. Mirosław Szczurek - Tarnów
3. Waław Kuchciński - Chrzanów.

Wśród pań:

1. Anna Klimek - Chrzanów.

W poszczególnych kategoriach wiekowych:

Do lat 29:

1. Łukasz Kozak - Ryłowa

2. Paweł Hojnowski - Jadowniki

3. Piotr Bąk - Dębica

Do lat 39:

1. Waldemar Zajęga - Olkusz
2. Mirosław Szczurek - Tarnów
3. Marek Zięcina - Nowy Sącz

Do lat 49:

1. Waław Kuciński - Chrzanów
2. Wincenty Bukowiec - Nowa Huta
3. Marek Pilch - Nowy Sącz

Do lat 59:

1. Tadeusz Kołodziej - Brzozów (warto podkreślić, iż zawodnik ten, będąc osobą niepełnosprawną, uczestniczy w biegach Ziemi Brzeskiej już szesnasty raz).

Bieg Młodzieżowy:

400 m - dziewczęta:

1. Paulina Golec - SP Uszew
2. Dominika Stelmach - SP Uszew
3. Marta Pajor - SP Poręba Spytkowska

400 m - chłopcy:

1. Dawid Wójcik - SP Wokowice
2. Damian Treliński - SP Uszew
3. Damian Ciuruś - SP Szczepanów

600 m - dziewczęta:

1. Paulina Świerczek - SP nr 1 Jadowniki
2. Barbara Bober - SP Uszew
3. Justyna Urbańska - SP Szczepanów

600 m - chłopcy:

1. Sergiusz Kostecki - SP nr 1 Brzesko
2. Bartosz Rudnik - SP Szczepanów
3. Mateusz Kleśny - SP nr 1 Jadowniki

800 m - dziewczęta:

1. Katarzyna Klimek - SP Uszew
2. Izabela Robak - SP Uszew

3. Danuta Twaróg - SP Uszew

1000 m - dziewczęta:

1. Patrycja Mucha - LO Brzesko

1000 m - chłopcy:

1. Piotr Sierant - SP nr 2 Jadowniki
2. Wiktor Tota - SP Gnojnik
3. Mariusz Skowroński - SP nr 2 Brzesko

2000 m - chłopcy:

1. Łukasz Kozak - ZSM Kraków
2. Arkadiusz Sierant - ZSZ Brzesko
3. Paweł Marzec - III LO Tarnów

Wszyscy zawodnicy i zawodniczki zajmujący trzy pierwsze miejsca otrzymali nagrody i dyplomy. Na uwagę zasługuje Dorotka Foszcz, która nie chodzi jeszcze do szkoły, a swoim biegiem na 400 m zachwyciła wszystkich uczestników na stadionie OKS i - ma się rozumieć - otrzymała specjalną nagrodę.

Klasyfikacja szkół:

1. SP w Uszwi - 125 pkt. - Puchar starosty
2. SP w Gnojniku - 65 pkt. - Puchar przewodniczącego Rady Powiatu
3. SP w Szczepanowie - 57 pkt. - Puchar burmistrza Brzeska
4. SP nr 2 w Jadownikach - 47 pkt.
5. SP w Porębie Spytkowskiej - 45 pkt.
6. SP nr 2 w Brzesku - 33 pkt.
7. SP nr 1 w Jadownikach - 28 pkt.
8. SP w Wokowicach - 24 pkt.
9. SP w Maszkienicach - 21 pkt.
10. SP nr 1 w Brzesku - 15 pkt.
11. SP w Dębnie - 11 pkt.
12. SP nr 23 w Tarnowie - 5 pkt.

Punktowano do 12 miejsca.

A.M.

TURNIEJ KRĘGLARSKI

2 czerwca odbył się turniej kręglarski o puchar burmistrza Brzeska, zorganizowany przez TKKF „Sokół” Brzesko. I miejsce wśród kobiet zajęła Bogusława Góra, I miejsce w kategorii mężczyzn zdobył Zbigniew Kozub.

A.M.

PODZIĘKOWANIE

Kazimierza Sowy - właściciela Zakładu Przetwórstwa Mięsnego w Jastwi, który przekazując swoje wyroby zadbał o żołądki i dobre samopoczucie wszystkich uczestników imprezy.

Na zakończenie należy podkreślić bardzo znaczący udział w organizacji tych zawodów burmistrza Brzeska, dyrektora SP nr 1, Rady Sołeckiej w Jadownikach i Browaru Okocim.

Należy dodać, że do głównymi organizatorami imprezy były: działająca przy Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku Świetlica Wiejska w Jadownikach wraz z zespołem „Jadowniczanin” oraz zabezpieczająca imprezę miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej.

Stowarzyszenie Sportowo-Kulturalne
w Jadownikach

V BIEG JADOWNICZAN

12 maja już po raz piąty odbył się Ogólnopolski Bieg Jadowniczan, impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie Sportowo-Kulturalne przy parafii św. Prokopa w Jadownikach, Świątlicę Wiejską przy MOK oraz Akcję Katolicką, przy współudziale Urzędu Miasta Brzeska, Rady Sołeckiej, dyrekcji SP nr 1 w Jadownikach, policji, miejscowej jednostki OSP, ZPiT „Jadowniczanie” i licznych firm sponsorujących. Dodatkowo swą pomoc w postaci dotacji na zatrudnienie sędziów i profesjonalne prowadzenie zawodów udzielił LZS Tarnów.

W imprezie sportowej wzięło udział 524 zawodników w sześciu kategoriach wiekowych. Wśród nich prócz rodowitych Jadowniczan znaleźli się amatorzy sportu z całej Polski. Najstarszy uczestnik miał 59 lat, a najmłodszy 3,5 roku (w kategorii „Krasnali”). Zawody na dystansach do 3000 m w poszczególnych kategoriach wiekowych rozpoczynały się pod SP nr 1 i miały miejsce na ul. św. Prokopa, zaś bieg główny na dystansie 16 km, w którym wzięło udział 26 zawodników m.in. z Jadownik, Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Gorlic, prowadzony był trasą: SP nr 1 - ul. św. Prokopa - ul. Witosa - ul. św. Anny - ul. Podgórska - ul. Królewska - SP nr 1, przy czym mężczyźni pokonywali go dwukrotnie, dla kobiet zaś zaplanowano tylko jedno okrążenie.

Dla zdobywców trzech pierwszych miejsc w biegu na 16 km przewidziano wynagrodzenie finansowe (w kwocie: I-100 zł; II-75 zł; III-50 zł), a główny zwycięzca miał także otrzymać puchar ufundowany przez burmistrza Brzeska. Ponadto każdy uczestnik biegu głównego dostał nagrodę pocieszenia. Starosta powiatowy przeznaczył zaś puchar dla Jadowniczanina najwyższej notowanego w biegu głównym (został nim Paweł Hojnowski). Oprócz tego, na finalistów w każdej kategorii wiekowej czekały sympatyczne upominki, zaś w grupie najmłodszej każdy „Krasnal” otrzymał słodką nagrodę pocieszenia. Oto nazwiska zwycięzców:

- w klasyfikacji generalnej I miejsce zajął Marek Sukiennik z Krakowa; II - Mirosław Szczurek; III - Paweł Moździerz, obaj z Tarnowa, zaś w poszczególnych kategoriach wiekowych:

Do 19 lat: I - Łukasz Kozak; II - Arkadiusz Sierant; III - Dominik Biernat;

20-29 lat: I - Sławomir Prokop; II - Paweł Hojnowski; III - Piotr Bąk;

30-39 lat: I - Marek Sukiennik; II - Mirosław Szczurek; III - Paweł Moździerz;

40-49 lat: I - Marek Tokarz; II - Marek Piluch; III - Wiesław Foszcz;

50-59 lat: I - Leopold Jamro; II - Bogdan Banaś; III - Stanisław Gruczek.



fot. L. Pikula

Szóstą kategorią wiekową była szeroko pojęta grupa dzieci i młodzieży, wśród której przeprowadzono dalszy podział ze względu na wiek. I tak w najmłodszej grupie „Krasnali” (do 5 lat) na dystansie 100 m zwyciężyli Natalia Skórniewska i Jacek Grodny; w grupie 6-8 lat w biegu na 300 m: Sebastian Pawlik, Michał Topolski, Michał Moździerz; wśród uczniów klas I-IV biegnących na 500 m: dziewczęta - Katarzyna Bawolska, Marta Skórnóg, Sylwia Pawlik; chłopcy - Sebastian Świerczek, Marcin Nowacki, Michał Sierant; z klas V-VI, przebywające dystans 1000 m: dziewczęta - Paulina Świerczek, Katarzyna Planeta, Kinga Pytel; chłopcy - Mateusz Kleśny, Maksymilian Bartusiak, Maciej Turlej; z klas VII-VIII, w biegu na 2000 m: dziewczęta - Bożena Woszcz, Katarzyna Cyga, Katarzyna Kozub; chłopcy - Piotr Sierant, Władysław Dadej, Krzysztof Sperka i wśród młodzieży z klas ponadpodstawowych, na dystansie 3000 m: dziewczęta - Patrycja Mucha, Barbara Grzesik, Beata Sacha; chłopcy - Łukasz Kozak, Arkadiusz Sierant.

Zapytany o początki biegu jadownickiego, Lech Pikula, członek zarządu SSK, odpowiada: *Inicjatywa rozpoczęcia tej imprezy wiąże się z osobą Stanisława Kity, założyciela i pierwszego prezesa Stowarzyszenia Sportowo-Kulturalnego, obecnie przebywającego za granicą. Jest on zapalonym biegaczem, niegdyś odnoszącym w świecie sukcesy. Swoim pomysłem „zaraził” uczestników SSK, chodziło bowiem o to, by sportowo rozślawić Jadowniki. Pierwszy bieg był lokalny, dla dzieci i młodzieży z Jadownik,*

w następnym roku rozszerzono już zasięg zgłoszeń na cały kraj, tak więc obecnie impreza ta figuruje w ogólnopolskim kalendarzu imprez, co także jest promocją naszej miejscowości. Staszewi udało się nakłonić do udziału w zawodach wielu jadownickich biegaczy, a także wciągnąć młodzież. Obecnie do najbardziej zaangażowanych działaczy SSK i organizatorów biegu należą prezes Andrzej Babraj oraz panie Elżbieta Loranty i Celina Olchawa.

Trud przygotowań kilku biegów został w tym roku doceniony przez Adama Malagę, prezesa TKKF w Brzesku, który ufundował i przekazał puchar dla organizatorów - „w dowód uznania za działalność nad rozwojem sportu i rekreacji”. *Jest to dla nas miła niespodzianka - kometuje pan Pikula - zazwyczaj nagradza się zawodników, a rzadko myśli o organizatorach, którzy przecież poświęcają społecznie swój prywatny czas, a nierzadko i środki.*

Impreza cieszy się coraz większym zainteresowaniem miłośników sportu, zarówno tych z Jadownik, jak i z bliższych i dalszych okolic. Przyczynia się do tego bardzo dobra organizacja przedsięwzięcia i urozmaicona trasa, pozwalająca przy okazji dokonywania wyczynów sportowych nasycić oczy pięknym krajobrazem. Zawodnicy traktują bieg jako trening, w trakcie którego można zaznać ducha prawdziwej sportowej rywalizacji. Dla jednych jest to świetna zabawa, dla innych prawdziwe wydarzenie, które będą wspominać aż do następnego Wielkiego Biegu.

SJK

PIŁKARZE FINISZUJĄ

Dobiega końca wiosenna runda sezonu piłkarskiego 1999-2000. Drużyna Okocimskiego na własnym obiekcie podejmowała w 27 kolejce spotkań czwartej ligi zespół Wisły II Kraków i wyraźnie ją pokonała 4:1. Sam wynik mógłby sugerować, że mecz miał jednostronny przebieg. Tak jednak nie było, to krakowianie w pierwszych minutach wyprowadzali groźne ataki, jednak w 123 min. nadziali się na kontry, gdy Poskrobko dokładnie podał do Marka a ten strzałem głową uzyskał prowadzenie dla Okocimskiego. Po kolejnych 10 min. było już jednak 1:1. Nieudaną pułapkę ofsaidową wykorzystał Rapacz umieszczając piłkę w bramce Kwieka. W 42 min. zawodnik krakowian Pytel zaskoczył własnego bramkarza i było 2:1. Zaskoczenie wiślaków, tak głupio straconym golem wykorzystał Orzeł w 44 min., nie niepokojony przez obrońców Wisły umieścić futbolówkę po raz trzeci w bramce gości. Po przerwie zarówno Wisła jak i Okocimski stworzyły sobie szereg okazji do zdobycia bramek, ostatecznie wynik meczu ustalony został przez Orła, który z rzutu wolnego wykonywanego z około 18 metrów uzyskał czwartą bramkę.

Kolejnym przeciwnikiem Okocimskiego był zespół plasującej się w czołówce Alwerni. Spotkanie miało wyrównany przebieg. Na strzały gospodarzy odpowiadali Kraczkiewicz, Filipczak i Orzeł, niestety niezbyt precyzyjnie. Dopiero w 43 min.

Kraczkiewicz dośrodkował a Orzeł ubiegł obrońców i było 1:0 dla gości. Po przerwie w 82 min. Kuciel z kilkunastu metrów silnym strzałem uzyskał wyrównanie i mecz zakończył się sprawiedliwym remisem 1:1.

Ligowe potyczki zespół Okocimskiego przeplata spotkaniami o Puchar Polski i w tych rozgrywkach dotarł do finału na szczelbku OZPN w Tarnowie. Finałowe pojedynki przyszło „piwoszom” toczyć z Bocheńskim KS, co spowodowało, że w krótkim okresie te zespoły spotkają się trzykrotnie, jako że mecz i rewanż w pucharze przedzielił jeszcze mecz o ligowe punkty. Pierwsze spotkanie pucharowe na brzeskim stadionie zakończyło się wygraną Okocimskiego w stosunku 4:1, co jest spora zaliczką w obliczu rewanżu w Bochni. W pierwszej części spotkania wyraźną przewagę posiadali gospodarze co udokumentowali bramkami Orła w 3 min. oraz Filipczaka w 21 i 30 min. Goście odpowiedzieli w 41 min. po składnym kontrataku golem uzyskanym przez Gorzckę. W II połowie zdecydowanie lepiej zagrał zespół BKS-u i stworzył kilka okazji do zdobycia gola. Najlepszą w 55 min. miał Szpil, który wykonywał rzut karny poddyktowany za faul Szczepańskiego na Maśląncu. Sygnalizowany strzał bez trudu obronił jednak Kwiek. Jeżeli nie strzela się gola, to najczęściej się go traci. Przekonali się o tym bochnianie w 81 min., kiedy Orzeł uzyskał czwartego gola.

Rewanż 7 czerwca w Bochni powinien być formalnością. Okocimski mógł tę sporą zaliczkę obronić. Po czterech zaledwie dniach Okocimski ponownie gościł drużynę BKS-u, tym razem w ramach rozgrywek ligowych. Już pierwsze minuty przyniosły rozstrzygnięcie. W 6 min. napastnik gości Imiołek strzałem w „długi róg” uzyskał bramkę na wagę zwycięstwa. Okocimski tego meczu nie musiał przegrać, szczególnie że w drugiej połowie przewaga gospodarzy była wyraźna, ale strzały Filipczaka, Turkiewicza i Poskrobki bądź obijały słupki i poprzeczkę gości, bądź szczęśliwie interweniował bramkarz Goc. Tak więc po efektownej wygranej 4:1 w pucharze przysła porażka 0:1 w lidze.

Nie doszło do skutku spotkanie Okocimskiego w Krakowie z Garbarnią planowane na 31 maja. Mecz ten został przełożony na 14 czerwca. Mecz z Glinikiem Gorlice rozegrany w ostatnim dniu Dni Brzeska był typowym meczem do jednej bramki. Gospodarze stwarzali mnóstwo sytuacji podbramkowych z których wykorzystali sześć, a lupem bramkowym podzielili się Orzeł, Filipczak i Seidler uzyskując po dwa trafienia. Przewaga Okocimskiego była tak duża, że w ciągu całego spotkania piłkarze Glinika nie oddali na bramkę Kwieka żadnego celnego strzału.

Ryszard Cuber

600 UCZESTNIKÓW EURO BRZESKO

Blisko 600 uczestników wzięło udział w tegorocznym turnieju amatorów w piłce nożnej Euro 2000 Brzesko, który rozegrany został na boisku przy Szkole Podstawowej nr 3. Organizacją zawodów zajął się Miejski Ośrodek Kultury oraz radni Jacek Hołysz i Krzysztof Bigaj. Eliminacje do finałów odbyły się w połowie maja, natomiast w trakcie Dni Ziemi Brzeskiej rozstrzygnięto mecze finałowe. W kategorii do klas VI najlepszymi okazały się Brzeskie Szczury, w grupie piłkarzy gimnazjalistów i uczniów klas VIII zwyciężyły Pampersiki. W kategorii szkół średnich niepokonaną pozostała do końca ekipa Dream Team. Nagrodę otrzymali także zwycięzcy niezmiernie emocjonującego meczu finałowego - Szynszyle Brzesko.

Postanowiono także nagrodzić Macieję Gwizdałę za grę fair play, Micha-



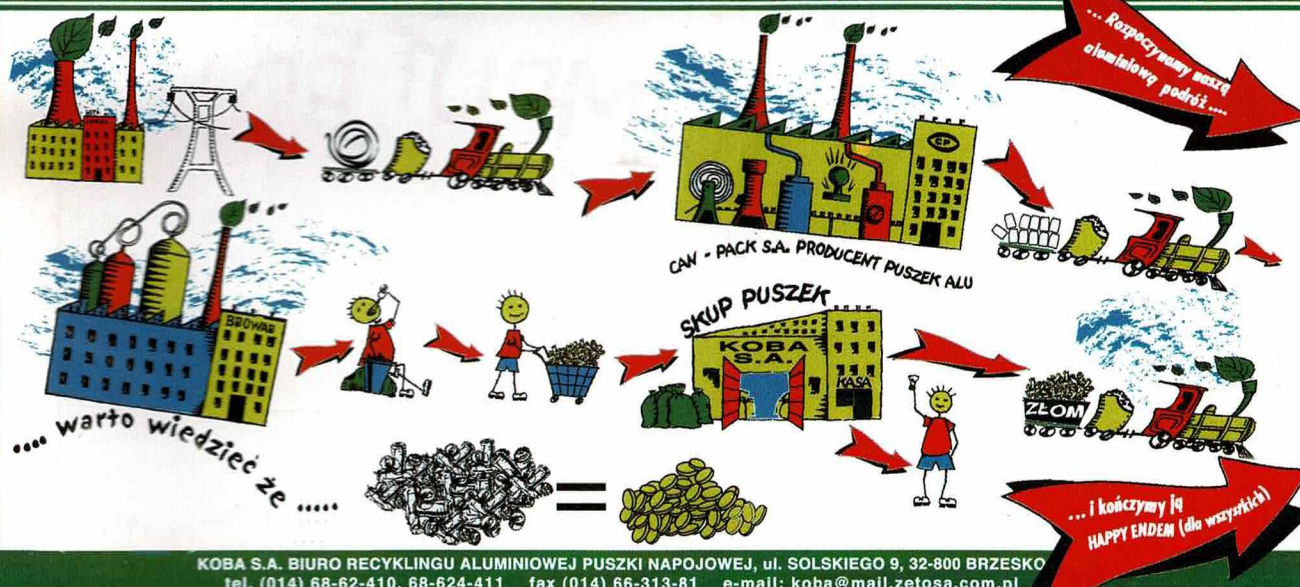
ła Mrzygłoda, jako najlepszego bramkarza, jak również drużynę najbardziej

ekstrawagancką - Łachudry i najbardziej pechową - Sokół Brzesko. (IW)



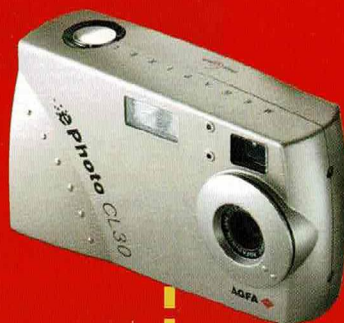
KOBA

Jeśli chcesz mieć dużo kasy - zbieraj puszek całej masy!!!

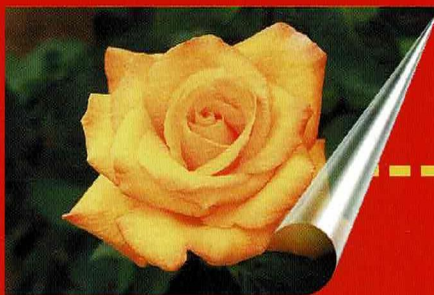


KOBA S.A. BIURO RECYKLINGU ALUMINIOWEJ PUSZKI NAPOJOWEJ, ul. SOLSKIEGO 9, 32-800 BRZESKO
tel. (014) 68-62-410, 68-624-411 fax (014) 66-313-81 e-mail: koba@mail.zetosa.com.pl

AGFA



Aparaty cyfrowe



Papiery i folie AgfaJet



Skanery SnapScan i DuoScan

**AUTORYZOWANY DEALER
PROFESJONALNEGO SPRZĘTU POLIGRAFICZNEGO I DTP**



PRIMAR-B s.c.

TARNÓW, ul. Sikorskiego 5
tel.(0-14) 621-76-93; fax(0-14) 621-85-48
KRAKÓW, tel.(0-12) 632-07-07

...BO WSZYSCY
MÓWIĄ,
ZE TO
DOBRE KOMPUTERY...

© 1998 „CAN” Wydawnictwo s.c. tel. 0602 721 774



ZETO S.A.

Brzesko, ul. Starowiejska 28, Tel: (014) 663 16 64, 686 15 21, 686 15 22, 686 15 23

ZETO SA®

